Nr. 49. We Lwowie, Wtorek dnia 2. Marca 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7 rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
WE LWOWIE kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie
w państwie austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 10 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „ —
„ Francji . . . . 21 franków
„ Anglii Belgii i Turcji . 15 „
„ Włoch i ks. Naddun. . 13 „
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglię jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux arts 10. We WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse i w Oppelik Wollzeile 29. W FRANKFURCIE: nad Menem a Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Przedpłata na „Gazetę Nwrodowa“ wraz z przesyłką pocztową wynosi:

kwartalnie . . . . . 5 złr.
miesięcznie . . . . . . 1 „ 70 ct.
od 1. marca do 30 czerwca . 6 złr. 70 ct.

w miejscu:

kwartalnie . . . . 3 złr. 75 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 30 ct.

Lwów d. 2. marca.

(Śniegi. — §. 3. wniosku Wildauera a klub lewicy. — Członkowie delegacji wspólnej z Izby panów. — P. Banhans i jego teka. — Pożar w ministerstwie handlu. — „Rewnost“ *Słowa* i ks. Juzyczyńskiego. — Chaos madiarski. — Rozprawy w sejmie pruskim nad złem traktowaniem więźniów politycznych. — Z Izby francuzkiej; ponowne żądanie procesu przeciw bonapartystom. Poseł hiszpański ze złotem runem, a poseł niemiecki bez niczego.)

Niebywałe w tej porze śniegi pokryły całą niemal Europę południową i środkową; w Medjolanie spadł śnieg na więcej jak 1 metr, w Reggio na pół metra; w Stambule tosamo. W wielu okolicach komunikacje były przez kilka dni przerwane. Dzienniki wiedeńskie ze soboty południa i niedzieli nadeszły do Lwowa tak późno, że na tem miejscu nie mogliśmy z nich korzystać.

Ustawa giełdowa przeszła już przez Izbę posłów, w sobotę miała się zacząć rozprawa nad **wnioskiem Wildauera**. Być jednak może, iż wcale się nie zacznie. Dnia 25. lutego klub lewicy zajmował się tą sprawą; zebranie jednak, jak się skarzą pisma centralistyczne, było „mniej liczne, niż się po ważności przedmiotu spodziewać należało“; ale dyskusja była bardzo żywa. Lewica była pewną, że stronnictwo prawa i Polacy, ostatni mianowicie przeciw §. 3.) o odjęciu naszej Radzie szkolnej prawa mianowania nauczycieli i dyrektorów przy gimnazjach państwowych, i postępowania z nimi) gotują się do skrajnego oporu, i stronnictwo prawa, jeżeliby przystąpiono do rozprawy szczegółowej, wyjdzie z Izby, odmawiając jej kompetencji do uchwalania takiej ustawy. Z tego powodu pp. Sturm i Plener wnieśli pytanie, czy „wobec teraźniejszych stosunków politycznych i ewentualnego postępowania prawicy wypada nalegać, aby natychmiast wniosek ten wzięto pod obrady. Herbst jednak stanowczo oświadczył się za wzięciem wniosku pod obrady szczegółowe, wytaczając cały szereg powodów za uchwaleniem go natychmiast, bez szkrupułów, mianowicie ze względu na ważność jego. Klub przyjął zdanie Herbsta. W rozprawie szczegółowej jednak załatwił tylko dwa pierwsze paragrafy. Przeciw §. 3. powstała dość silna opozycja, i uchwały co do niego żadnej nie powzięto. *Frmdbl.* powiada, że zapewne w Izbie będzie zmieniony. Nie potrzebujemy dodawać, że delegacja nasza nie może go przyjąć, ani w redakcji komisyjnej, ani w żadnej innej, choćby jak zmienionej. Ciekawiśmy, czy centralizm poważy się targnąć na statut, z własnej, lojalnej, ustawom nieprzeciwnej woli cesarza wyszły.

Izba panów wybrała już swoich 20 członków do **delegacji wspólnej**; są to pp. hr. Belrupt, bar. Burg, Engerth, hr. Fürstenberg, ks. Jabłonowski, hr. Hackelberg, hr. Hartig, hr. Hoyos, Kellner, hr, Khevenhüller, ks. Kinsky, ks. Lichtenstein, br. Pipitz, hr. Rechberg, Rossbacher, hr. Gwido Thun, bar. Schmerling, hr. Trautmannsdorf, Vrintz, Winterstein. Izba panów przygotowała się więc tym sposobem już na zamknięcie.

Z powodu przerwania komunikacyj przez śniegi p. **Banhans** nie mógł jeszcze wyjechać do Wenecji, i musi patrzeć, jak dzienniki centralistyczne już rozporządzają jego teką. Pan Depretis zresztą już od czasu jak p. Banhans stawał przed sądem w procesie Ofenheima, kieruje najważniejszym wydziałem ministerstwa handlu, t. j. kolejowym, a minister rolnictwa Chlumetzky, któremu powierzono tymczasowo to ministerstwo, jest podobno tylko figurantem. Znaczna część dzienników centralistycznych jest za powierzeniem teki handlu p. Depretisowi, zapewne dlatego, aby tekę skarbu mógł otrzymać p. Herbst. Inne zaś, zwłaszcza *Stary Frmdblt.* jest przeciwnie za poruczeniem jej panu Chlumetzkiemu, zapewne dla tego, aby nie mógł się wcisnąć do gabinetu p. Herbst, któryby teki rolnictwa na żaden sposób nie przyjął. Ta ostatnia część dzienników nie bez słuszności wykazuje, że właśnie p. Depretis, będąc niegdyś ministrem handlu, zawarł część tych traktatów handlowych, które zrujnowały handel i przemysł austrjacki, a teraz właśnie nadchodzi pora zniesienia tych traktatów i zawierania nowych. Wszystkie zresztą koła centralistyczne przeczuwają, że na jednym Banhansie się nie skończy, i że zanosi się na dalsze jeszcze zmiany.

Ciekawem jest, że w części głównego gmachu pocztowego we Wiedniu, w której właśnie urządzono biura dla ministerstwa handlu, w nocy d. 26. lutego wybuchł **pożar** i zapewne spaliły się nie tylko stoły i stołki, jeżeli w chwili, gdy telegrafowano o tym wypadku, pożar trwał godzinę a jeszcze nie był stłumiony.

Jak szczerze zajmuje się *Słowo* sprawami istotnie ruskiemi, najnowszy dowód w tem, że dopiero w ostatnim numerze z soboty wystąpiło przeciw rządowemu projektowi ustawy o kredycie dodatkowym na wszechnicę czerniowiecką, który pominął zupełnie prawie Rusinów i Rumunów bukowińskich, i przeciw księdzu Juzyczyńskiemu, że o prawa Rusinów nie upomniał się w komisji, mimo, że p. Dumba, który nawet nie jest Rumunem, wymógł rezolucję na rzecz literatury rumuńskiej, gdyż w komisji budżetowej niema żadnego posła rumuńskiego (w ogóle jest tylko jeden). *Słowo* wzywa posłów ruskich, aby przynajmniej w pełnej Izbie zażądali katedry dla ruskiego języka — „inaczej bowiem katedry tej nie otrzymamy, i reprezentanci Rusi galicyjskiej sami podadzą przeciw sobie broń przeciwnikom, a Ruś bukowińską na śmierć skażą. Zresztą — kończy *Słowo* — mogą nam w pełnej Izbie niektórzy posłowie na domagania się o katedrę języka ruskiego w Czerniowcach, zrobić ten zarzut, dlaczego członek ich stronnictwa nie postawił odnośnego wniosku w komisji budżetowej?“ — Dlaczego?... dlatego, że ks. Juzyczyński jest w komisji budżetowej tylko na to, aby podstawiać nogę Polakom, aby znieważać ich i podawać w podejrzenia kłamstwami, a nie na to, aby bronić praw ruskich. A *Słowo* czyżby tę sprawę było podniosło, gdyby po kilkakroć nie była jej podniosła poprzód *Gazeta Narodowa*, i gdyby do tego nie zmuszono?

Wiadomości **peszteńskie** o konferencji dwóch stronnictw opiewają bardzo ponuro. Wzięli w niej udział Csengery, Szell, Gorove, Fr. Pulszky, Horvath, Wahrmann i Kerkapolyi z prawicy a Koloman i Władysław Tiszowie, Varady, br. Simonyi, Pechy, Moricz i Nikolics z lewicy; pp. Szlavy i Szontaga nie przybyli z powodu słabości. Do zgody między stronnictwami nie przyszło, a między deakistami okazała się nawet scysja. Po czterech godzinach naradę zerwał Wenkheim. Nazajutrz d. 26. zm. rano zdawał Wenkheim cesarzowi sprawę z konferencji. Cesarz był oburzony, i miał zażądać, aby bądź co bądź corychlej tę fatalną sprawę zakończono i dla informacji wezwał do siebie Kerkapoliego. Wenkheim po audjencji udał się natychmiast do Bitta, potem do Szlaviego, Tiszy, Ghiczego i Szendego. Tisza zmiękł, a zmiękł i Szell. Miał przyjść do skutku kompromis następujący: ustawy o podatkach, które już przyjęła komisja podatkowa, mają być w życie wprowadzone, reszta na później odłożona; niepokryta część niedoboru na r. 1875 ma być pokryta jaką operacją kredytową: od r. 1876 system robienia długów ma być stanowczo zarzuconym, proponowane przez lewicę środki poprawienia finansów podjętemi, a coby do pokrycia nie dostawało, przez podwyższenie podatków wydobytem. Jestto zatem nie kompromis, ale kapitulacja ze strony deakistów, bo to był dawny projekt Tiszy. Deakiści kapitulowali, aby nie byli zmuszeni prosić Sennyejya do objęcia teki skarbu, albo przynajmniej teki handlu, którąby połączono z teką komunikacyj, lub teki spraw wewnętrznych. Termin załatwienia sprawy miał cesarz naznaczyć do niedzieli popołudniu, aby wieczorem mógł odjechać do Wiednia.

Przed zamknięciem obrad nad etatem pruskiego ministerstwa sprawiedliwości, wytoczyły się w sejmie pruskim gorące **rozprawy nad złem traktowaniem więźniów politycznych**. Poseł Heeremann podał do wiadomości dwa wypadki przeciwprawnego i okrutnego postępowania, mianowicie z redaktorem pisma *Westf. Merc.* dr. Winklerem, i dwoma „z majowanymi“ (wyraz stworzony już po ogłoszeniu **ustaw majowych**) księżmi. Wszyscy oni byli przyprowadzeni do więzienia, i pomimo, iż będąc tylko więźniami postępowania śledczego, zostali traktowani na równi z ostatnim skazańcem kryminalnym. Poseł nie chce wierzyć, aby to mogło nastąpić z rozporządzenia ministerstwa, lecz widzi w tem rękę urzędników podwładnych, a w takim razie cóż za następstwa podjętej przez państwo walki kościelnej! Urzęda w skutek niej tracą coraz bardziej poczucie potrzebnej tym organom przedmiotowości, a ludność przyzwyczaja się do pogardzania prawami sumienia i sprawiedliwości. Komisarz ministerstwa robił co mógł, aby osłabić wrażenie tej mowy, wyznać należy, że celu dopiął, przynajmniej odnośnie do posłów narodowo liberalnych, w czem mu dość zręcznie, chociaż cynicznie sekundował p. minister.

Wersalskie Zgromadzenie narodowe przyjęło dodatek do ustawy o organizacji władz, tyczący się atrybucji prezydenta rzeczypospolitej. Po złożonem przez rojalistów oświadczeniu, cały projekt przyjęty został, jak wiadomo 436 głosami przeciw 262. Oświadczenie rojalistów tak opiewa: „Instytucje bez króla przyprawią kraj o zgubę. Przyszłość należy do radykałów, którzy pociągną za sobą umiarkowanych republikanów. Rojaliści nie biorą na siebie odpowiedzialności za upadek kraju“. Nastąpiło sprawozdanie Savarego o wyborach w departamencie Nievre. Sprawozdawca żąda, aby minister sprawiedliwości wezwany był do przedłożenia Izbie dokumentów, tyczących się „komitetu odwołania się do ludu“. Obstaje on przy swojem twierdzeniu, że istnieją knowania bonapartystów, i obwinia ich, że chcą tworzyć rząd w państwie, mieć swój budżet, swoją policję, i inne urzędy, i wskazuje na usiłowania bonapartystów ku pozyskaniu znów socjalistów dla cesarstwa. Sprawozdanie to było wciąż przerywane w sposób hałaśliwy ze strony bonapartystów.

W sobotę miał Mac-Mahon przyjmować w pałacu elizejskim posła hiszpańskiego, Moliusa, który przy tej sposobności miał wręczyć prezydentowi łańcuch złotego Runa. Uznanie rządu króla Alfonsa nastąpiło ze strony prawie wszystkich państw europejskich, z wyjątkiem Turcji; d. 24. lutego i poseł niemiecki hr. Hatzfeld złożył list wierzytelny.

Po procesie Ofenheima.

Gdyby nie istniała ustawa, wzbraniająca podczas toczącego się procesu objawiać w dziennikach zdania za lub przeciw oskarżonemu, o jego winie lub niewinie, lub oceny wiarogodności świadków i ich zeznań, to już sama słuszność wymagałaby takiego zachowania się dziennikarstwa. Wzbronione jest również dziennikom wydawać zdanie o przysięgłych, co również jest wymaganiem słusznem, a i bez ustawy zachowywane być powinno.

W poczuciu tej słuszności, zastosowała się „Gazeta“ jak najściślej do tej ustawy podczas toczącego się procesu, i ani jednego słowa nie umieściła, ktoreby mówiło za lub przeciw oskarżonemu, za lub przeciw świadkom, za lub przeciw przysięgłym. Umieszczaliśmy jedynie zupełnie przedmiotowo sprawozdania z procesu.

Tymczasem dziennikarstwo wiedeńskie podzieliło się na dwa obozy. Jedna część brała, we wstępnych artykułach nawet, Ofenheima w obronę, podczas gdy druga go potępiała. Prokuratorja we Wiedniu nie jedną miarą traktowała obadwa obozy, konfiskowano bowiem bardzo pilnie dzienniki polityczne i humorystyczne, występujące za obwinionym, podczas gdy dzienniki przeciwko niemu piszące, i z góry o jego winie orzekające, traktowano bardzo pobłażliwie. Zawsze dzienniki wiedeńskie, za i przeciw piszące, dobrowolnie i przymusowo zachowywały pewną miarę. Sama bowiem opinia publiczna wstrzymywać ich musiała od zapalczywych wyskoków w jednym lub drugim kierunku.

Inaczej się działo u nas. U nas znalazło się pismo, które zdeptawszy wszystkie względy słuszności, przyzwoitości i godziwości, z góry orzekło o winie oskarżonego, i podług tego traktowało cały przebieg procesu, i wydawano wyroki o pojedyńczych świadkach, o ich zeznaniach i t. d. Ażeby tym orzeczeniom swym i zdaniom nie odjąć zupełnie gruntu, i usprawiedliwić je wobec czytelników swych, **fałszowało to pismo od początku do końca procesu wszelkie sprawozdania**, nie troszcząc się zupełnie o wymogi sumienności i godziwości. Posuwało się w tym kierunku coraz dalej, aż w końcu i o świadkach orzekało, iż są zbrodniarzami. A nim wyrok sądu przysięgłych zapadł co do oskarżonego, pismo to już zamykało świadków jako zbrodniarzy, i rozpoczęło agitację przeciwko nim. Przyzwyczajone zaś od dawna do oceniania sądów przysięgłych podług tego, czy wyrok po jego myśli lub nie, wypadł, i podnosząc je lub potępiając tak w ogóle, jak pojedyńczych członków sądu przysięgłych z osobna, gdy już coraz widoczniejszem się stawało, iż oskarżony będzie uwolnionym od obwinienia, to pismo owo rzucało podejrzenia, że pojedyńczy przysięgli są przekupieni.

Co też mogło powodować tem pismem do tak zacięcie namiętnego występowania, iż wydało się patrzącym na rzecz, jakby redakcja była opętana, i wyprawiała taniec świętego Wita. Czy chodziło jej o dobro akcjonariuszów? Ależ nikt z akcjonarjuszów skargi nie wytaczał, ale owszem protestowali przeciwko postępowaniu rządu. Czy chodziło mu o dobro państwa? Gdzie tam, o co innego chodziło redakcji tego pisma. Zdawało mu się, że przy pomocy tego procesu, podkopie stronnictwo, przeciwne partji Ziemiałkowskiego w kraju. Księcia Leona Sapiehę uważało za głowę tego przeciwnego mu stronnictwa. Więc przedewszystkiem wytężyło całą swą złość ku podkopaniu jego stanowiska, jako marszałka sejmu i prezesa Wydziału krajowego.

Gdy rząd wytaczał proces przeciwko Ofenheimowi, przygotowywano opinię publiczną w pismach półurzędowych, dla tego kroku. Nim w ministerstwie zapadła uchwała co do wytoczenia procesu, oddano wszystkie akta, przez sekwestrację i śledztwo dostarczone, ministrowi-rodakowi, ażeby zbadał jako obeznany bliżej ze stosunkami Galicji całą sprawę i dał opinię, czy wniosek Banhansa ministerstwo przyjąć ma. A gdy minister-rodak siedział nad badaniem tych wielkich stosów aktów, równocześnie w owem lwowskiem piśmie zaczęły się pojawiać artykuły o kolei czerniowieckiej, dowodzące potrzeby oskarżenia nietylko Ofenheima ale i ks. Sapiehy, jako prezesa kolei czerniowieckiej, który przy budowie kolei wraz z Brasseyem aż 9 milionów zdefraudować miał! Ażeby zaś tę cyfrę wydobyć, potrzeba było najpotworniejsze zestawienia kwot czynić, tak co do kapitału zakładowego jak i co do kosztów budowy.

Opinii ministra-rodaka, iż proces wytoczyć należy zarówno ks. Sapieże jak i Ofenheimowi, nie podzieliła ani prokuratorja ani zwołana ankieta jurystów. Ministerstwo więc uchwaliło wytoczyć proces tylko przeciwko Ofenheimowi.

Nie powstrzymało to jednak pisma lwowskiego, dalszych wycieczek i agitacji w raz zainicjowanym kierunku. Niepowodzenie jeszcze więcej je roznamiętniło; a chociaż przebieg procesu wykazywał, że daty, które pismo lwowskie podawało, są fałszywe, (bo nawet prokuratorja swego zaskarżenia na nich nie opierała), że ks. Sapieha niebył wcale spólnikiem Brasseya przy budowie; chociaż zaprzysięgli rzeczoznawcy orzekli, że Brassey na budowie linii lwowsko-czerniowieckiej zyskać mógł co najwięcej 5 prc., a na linii suczawskiej straty ponieść musiał, to przecież pismo lwowskie ciągle głosiło bezczelnie, że proces stwierdził jego daty o zdefraudowanych przy budowie 9ciu milionach. A gdy przesłuchiwano członków Rady zawiadowczej, wybuchła już wściekłość tego pisma do ostatecznych granic.

We wstępnych artykułach, w kronikach niedzielnych, w zapiskach codziennej kroniki, w korespondencjach wiedeńskich, w ostatnich wiadomościach wołało to pismo ciągle: precz z Sapiehą, usunąć go z przewodniczenia Wydziałowi krajowemu, z marszałkowania w sejmie! Przekręcało jego zeznania przed sądem, komentowało je najohydniej, nie czekając, aż wyrok przysięgłych nad samym oskarżonym zapadnie. Już-już się temu pismu zdawało, że najgłównjejsza w jego mniemaniu przeszkoda, iż partja dr. Ziemiałkowskiego nie może wziąć górę w kraju, została zgruchotaną. (D. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 28. lutego.

(N). Z powodu artykułu umieszczonego w „Szkicach społecznych i literackich“, a powtórzonego w *Gazecie Narodowej*, donoszącego, że wydział lekarski naszego uniwersytetu od kandydatów, otrzymujących dyplomy doktorskie, jeżeli pochodzą z zakordonu, wymaga zobowiązań, iż sztuki lekarskiej w Galicji i Austrji wykonywać nie będą, otrzymałem objaśnienia, że przepis, wymagający tego rodzaju zobowiązań, rzeczywiście istnieje i był wykonywanym ciągle tak na wydziale medycznym jak i prawniczym. Nosi on datę 24. września 1853 r., a znaleźć go można w zbiorze Hankiewicza na str. CCII. Prawo austrjackie stanowi, że praktykować w charakterze lekarza lub prawnika, jak w ogóle zajmować wszelkie stanowisko urzędowe, wolno tylko tym, którzy posiadają obywatelstwo austrjackie, dlatego do r. 1867 w dyplomach doktorskich, wydawanych, osobom niemającym obywatelstwa austrjackiego, kładziono wyraźnie zastrzeżenie, że dyplom otrzymany nie daie im prawa do praktyki, od tego zaś roku zastrzeżenie to zostało usuniętem i

---

OSTAPEK,

Ustęp z przeszłości emigracyjnej.

Powieść

przez

T. T. Jeża. *)

(Ciąg dalszy.)

„Są ludzie i ludziska“ (patrz rozdział poprzedni, wiersz ostatni) — o! są. Czytelnicy przypominają sobie zapewne księdza Jacentego Kozubowicza, proboszcza w Trojakach. Był to pop prawosławny, sługa tego kościoła, którego głową car, wyznawca tej religii, której głównym artykułem wiary nieomylność carska, w której — jak Słowacki powiada — „gdzie car, jest i piekło.“ Gdzie jest car, tam jest i piekło: wyraża się myśl Słowackiego w prozie i ma to do siebie, że pomimo iż przez poetę poczęta, wypowiada prawdę. Prawdą jest bowiem, że potępienie ciąży na ludziach, zniewolonych, na przekór rozumowi, wierzyć w nieomylność człowieka. Z wiary takiej wyradza się bałwochwalstwo, z bałwochwalstwa ciemnota, z tej ostatniej zbydlęcenie, zmieniające społeczeństwo w trzodę, mającą wilki za pasterzy. Ks. Jacenty Kozubowicz był jednym z pasterzy tego rodzaju.

Ale...

Jest parę „ale“ na obronę jego.

On-że winien temu, że się w prawosławiu urodził?

On-że winien temu, że weń od dziecińYstwa potrzebę wyznawania religii wpojono?

On-że winien temu, że na podstawie tej do poznania doszedłszy, nie umiał rozpoznać rzeczy, do rozpoznania niemożliwej, tego mianowicie, ktora z religii jest najlepszą?

Pozostał więc przy prawosławiu i pomimo to był człowiekiem uczciwym. Jakże to stać się mogło? Oto, ten sam rozum, który przeszkadzał mu w rozstrzygnięciu kwestji, tyczącej się lepszości jednej religii nad drugą, nie przeszkodził mu czuć się człowiekiem. Nie udaje się to każdemu. Umysły poziome oceniają wartość własną wedle sukni, co ich ciało obleka. Proboszcz trojacki należał do umysłów podniośléjszych i dla tego obowiązki stanu swego godzić umiał z wymogami ludzkości, a to, za pomocą stępiania ostrych kantów powołania swego dokuczliwego. Nie mógł się przeistoczyć, Popem był. Jako pop jednak — co więcej, jako wkluczony przez władzę do kompleksu tej instytucji ohydnej, która pełni funkcję policji tajemnej, umiał w innych człowieczeństwo uszanować. Nie naprzykrzał się parafianom; nie naprzykrzał się dworowi; uznawał prawa człowiecze bycia tem, czem kogo natura stworzyła; uznawał w panu Ułaskim Polaka i szanował uczucia jego patrjotyczne. Pod rasą popią biło serce człowiecze, uwzględniające powody, dla których Polak w Moskala nie dla czego innego, jeno na rozkaz gabinetu petersburgskiego, zmienić się nie może.

Ba — on i sam Moskalem się nie uznawał. Kiedy pan Paweł, dla miłości dyskusji, a może i z przekonania (jakież bowiem niedorzeczności pod postacią przekonań nie występują!) utrzymywał i dowodził, że prawosławie a moskalizm to jedno, ksiądz Jacenty głowę spuszczał, oczy zamykał i milczał, nie chcąc twierdzić, nie ośmielając się przeczyć. Milcząc, myślał o milionach Rusinów, wpychanych gwałtem niemal, dzięki takim jak pana Pawła przekonaniom, w objęcia carskie. Nie wydawał się jednak, a jeżeli się wydawał, to nie przed wszystkimi, z tem co myślał.

Poranku pewnego, ksiądz Jacenty, krzątając się około gospodarstwa, otrzymał plik, urzędową opatrzony pieczęcią. Zmarszczył się — tego rodzaju posyłki nigdy mu przyjemności nie sprawiały; pieczęć rozłamał, czytać począł i zaniepokoił się. Znów do czytania od początku nawrócił i, skończywszy takowe, zawołał, ażeby mu co rychlej odzież podawano. Ubrał się pospiesznie. Wychodząc z probostwa na podwórze, usłyszał turkot bryczki, spojrzał — zoczył z daleka wózek parokonny, a na wózku pana Piotra. Właśnie mijał bramę probostwa. Ksiądz kroku przyspieszył, z podwórza wybiegł i na głos cały wołać począł:

— Panie!.. hej!.. panie dobrodzieju!.. hop hop!.. panie Pietrze!.. ho hop!..

Daremnem było wołanie. Turkot je głuszył. Pan Piotr odjechał.

— Hm!.. Masz tobie!.. Dokądże to się udał?.. Bryczka na upakowaną wyglądała...

Zagadnięcie to rozwiązał mu włościanin, od strony dworu idący, który go, zwyczajem na Rusi przyjętym, w rękę pocałował.

— A zkąd Pan Bóg prowadzi?..

— Byłem we dworze, dobrodzieju. . Zajęto mi jałowicę w szkodzie...

— Widziałeś pana?..

— Widziałem... Szczęście moje, żem pospieszył... Gdybym się był o minutkę spóźnił, jużbym ich nie zastał...

— Nie wiesz dokąd pojechali?..

— Do Kamieńca, zdaje mi się...

— Na!.. — zawołał ksiądz, ręką machnąwszy.

Oddalenie Trojak od Kamieńca wymagało jazdy dwudniowej. Dwa dni tam, dwa z powrotem. to cztery. Przypuszczać należało, że interesa zatrzymają dni parę w stolicy gubernii, powrót więc pana Piotra niezapowiadał mu się rychlej, jak za tydzień. Diatego to ksiądz z zajęciem takiem ręką machnął. Postał następnie przez chwilę, podumał i do dworu się udał.

— Niech będzie pochwalony... — odezwał się odedrzwi, przekraczając próg pokoju, w którym zgromadzała się rodzina cała.

— Na wieki wieków... — odpowiedziało mu głośno kilku.

Zastał staruszka i staruszkę, panią Piotrową, pana Pawła, ciocię Franię, pannę Antoninę, dzieci kilkoro, słowem wszystkich. Zgromadzenie to wyglądało na nadzwyczajne, odbywało się bowiem w niewłaściwej dnia porze. Tłumaczyło się atoli odjazdem pana Piotra, nadzwyczajnością, która się zdarzała bardzo rzadko. Rodzina go żegnała i na ganek wyprowadzała: był to więc odwrót po pożegnaniu, po którym członkowie rodziny nie mieli jeszcze czasu rozejść się każdy na miejsce swoje. Ten był powód, dla którego ksiądz znalazł ich w komplecie. Po pozdrowieniu ogólnem zbliżył się do staruszków.

— Jakże zdrowie asańśtwa dobrodziejstwa?

— Bogu dzięki... ot, trzymamy się — odparła jejmość, podając księdzu otwartą tabakierkę.

Ksiądz palce do tabaki przytknął, do nosa je zbliżył, strzepnął i z zapytaniem podobnem zwrócił się do pani Piotrowej. Ta zdrowiem świetnem chwalić się nie mogła, nie uskarżała się jednak na słabość, do której wyraźnie i otwarcie przyznawał się, w towarzystwie całem sam jeden tylko pan Paweł.

— Chory jestem, księże dobrodzieju... ale ze mną...

Panna Franciszka uśmiechnęła się złośliwie. Uśmiech ten nie uszedł pana Pawła uwagi. Chrząknął i rzekł:

— Nie mam zwyczaju skarżyć się, gdy mi nic nie dolega, jak to czyni niekiedy panna Franciszka...

— O!... to mi się podoba!...

— Nie uskarża się pani nigdy?...

— Nie, nigdy, a wówczas tylko...

— Nie nosi pani ustawicznie żółtej chusteczki, obwiązanej około twarzy...

— To dla tego, że cierpię... moralnie...

— I używa pani, jako lekarstwa na cierpienie moralne, żółtej chusteczki...

— Farbowanej w szafranie — odparła z giestem znaczącym.

— Cóż szafran z cierpieniem ma wspólnego?...

— To pan o tem nie wie. A, ja temu nie winna!...

— Z cierpieniem moralnem?...

— Z moralnem właśnie — odrzekła panna Franciszka z miną tryumfującą.

— Nigdym o tem nie słyszał...

— Ja temu nie winna...

— Niechże mnie pani pouczy...

— To do mnie nie należy...

— Zapewne przesąd jakiś...

— Przesądami nazywacie panowie wszystko, czego zrozumieć nie możecie... Przesądami są u panów uczucia najświętsze...

— Jak naprzykład: wiara w szafran...

— Proszę tylko wiary nie zaczepiać...

— Której?... Wiara w szafran, zdaje się, nie zasługuje na uszanowanie nadzwyczajne...

— Nie powiedziano, jaką jest ta, która góry z miejsca na miejsce przenosi, dlatego więc... wymawiam sobie...

— Nie może przecie pani zabronić mi wierzyć w to, że szafran tyle w cierpieniach moralnych pomaga, co umarłemu kadzidło.

(C. d. n.)

*) Zobacz nr. 2, 4, 6, 8, 11, 14, 15, 16, 20, 21, 26, 27, 28, 31, 32, 37, 38, 43, 44 i 45.

zastąpionem przez deklarację, które każdy otrzymujący dyplom a nie mający obywatelstwa, składać musi na ręce dziekana wydziału, że praktykować nie będzie, dopóki albo obywatelstwa nie uzyska, albo pozwolenia od ministerjum na wolną praktykę nie otrzyma.

W każdym razie dobrze się stało, że „Szkice“ poruszyły tę sprawę, albowiem wymagania takich deklaracji bądźcobądź nie do władz uniwersyteckich należy i tak dalece ich powadze ubliża, że senat akademicki powinien dołożyć wszelkich starań, ażeby fakultety uniwersyteckie były zupełnie od tej biurokratyczno-policyjnej czynności uwolnione, i ażeby ona pozostawioną była wyłącznie biurokratom. Uniwersytet sądzić może i ma prawo o naukowych kwalifikacjach kandydata, ale nie może i niema prawa sądzić o jego kwalifikacjach politycznych, fiskalnych lub jakichkolwiek innych, nie może się wdawać w ocenienia, czy kandydat ma obywatelstwo, czy opłacił prawem przepisane podatki, czy może się wykazać pochodzeniem szlacheckiem, albo czy nosi przy swem ubraniu prawem przepisaną liczbę guzików, bo i to także w jakich Chinach lub Honolulu — mogło by być wymaganem przez państwo jako *conditio sine qua non* do wykonywania praktyki medyka albo jurysty. Do przestrzegania, aby tego rodzaju wymagania państwowe były zaspokojone, państwo ma i mieć musi inne organa, i nie powinno tego uniwersytetom narzucać. Sama przez się zresztą formalność taka jest czczą, bezcelową i bezskuteczną. Przypuśćmy, że doktor dyplomowany, który złożył deklarację, że praktyki wykonywać nie będzie, wykroczy przeciw takiej dektaracji, i weźmie jednego albo kilku chorych w kurację, czyż będzie on w takim razie zapozwanym przed sąd uniwersytetu, czy uniwersytet jest władzą, któraby mu tego mogła zabronić, albo którąby go za to mogła ukarać? Na cóż więc w takim razie przyda się uniwersytetowi owa deklaracja dyplomowanego delikwenta? — oto uniwersytet będzie mógł ją chyba przesłać policji albo sądowi na dowód, że oskarzony o nieprawne leczenie wiedział o tem, iż mu na mocy jego dyplomu leczyć nie wolno, ale w takim razie, pomijając już, że rola uniwersytetu byłaby poprostu ohydną, dokumentów byłby najzupełniej zbytecznym, bo nieświadomością prawa nikomu tłómaczyć się nie wolno, i kto trudni się leczeniem, nie mając do tego zupełnego prawa, musiałby zostać ukaranym bez względu na to, czy składał deklarację, że leczyć nie będzie, czy też nie składał.

W zbiorach rozmaitych przepisów i rozporządzeń austrjackich znajduje się mnóstwo tego rodzaju postanowień niewłaściwych, zbytecznych i bezcelowych, które pozostały monarchii w spuściźnie po epoce rządów biurokratycznych. Czas się otrząsnąć z tej pleśni, z tego zacofania, z tych śmieszności, z tych formalności i formalnostek bladych i czczych, a inicjatywę do tego dawać powinny ciała naukowe, które powinnyby rozumieć doniosłość każdej swojej czynności, i na wszelkiej prawnej drodze starać się o zmianę i uchylenie trącących chińszczyzną albo średniowiecznością verordnungów.

Zbytecznem byłoby dodawać, że samo postanowienie wzbraniające praktyki lekarskiej osobom mającym uznane przez państwo, w drodze prawnej nabyte i stwierdzone kwalifikacje naukowe, dlatego że nie mają obywatelstwa, jest przepisem, dla którego niełatwo byłoby wymyślec jakąś logiczną podstawę. Jeżeli ktoś kosztem pięciu lat życia pracy, i przeróżnych a wysokich opłat pieniężnych nabył prawnie dyplom lekarski, to mu powinno być wolno w drodze prywatnej praktyki z tego dyplomu korzystać, tak jak mu wolno pojechać koleją żelazną, jeżeli sobie kupił bilet, chociaż nie jest obywatelem austrjackim. Są prawa, które i cudzoziemcom służą i służyć powinny, a w tym wypadku zdaje się, że właśnie jedno z praw takich otrzymującym dyplomy a nie posiadającym obywatelstwa jest odebrane niesłusznie. Bądź co bądź takie niekonsekwencje prawodawcze nie są rzeczą, której uchylenie leżałoby w zakresie władzy uniwersyteckiej. Zawsze przecież, powtarzamy, *Szkicom* za poruszenie tej sprawy wdzięczność się należy. My tak często na własnej ziemi uznawani jesteśmy oficjalnie za cudzoziemców i z tego tytułu wszelkich praw pozbawieni, że nie powinniśmy nigdy zaniedbywać sposobności wykazania, jak dalece niektóre z ograniczeń, które dotykają tak zwanych cudzoziemców, są niedorzeczne i bezpodstawne.

Przegląd polityczny.

Niemcy. *Germania* w artykule wstępnym przeprowadza główną i gruntowną polemikę przeciw *Provinzial Correspondenz*, o pojęcie nieomylności papieskiej. Zarzuca temu dziennikowi złą wiarę i nadużycia zaufania czytelników przez insynuacje niezgodne z prawdą. Rzecz cała wiruje około dekretów watykańskich, które podług *Prov. Corr.*, miały z gruntu zmienić stosunek kościoła do państwa; zła wiara pomienionego dziennika polega na wielu fałszach, lecz głównie na twierdzeniu, iż bula *Unam sanctam* Bonifacego VIII. nie została zaprzeczoną przez sobór watykański. *Germania* powołuje się na oświadczenie papieża i biskupów, odpowiada na to, iż bulla owa rozciągająca nieomylność papieża na sprawy świeckie była wynikiem średniowiecznego pojęcia o prawie państwowem, nie zaś wypływała z samej nauki kościoła. Największe oburzenie *Germanii* ściągnął zarzut *Prov. Corr.*, nazywający ostatnią encyklikę papieską wezwaniem do buntu i podniesieniem namiętności rewolucyjnej.“ Nazwawszy artykuł ten najniegodziwszym wybrykiem prasy nowożytnej, *Germania*, piętnuje autorów jego mianem morderców prawdy, niewinności i czci.“

Taż *Germania* wobec pogłosek o usunięciu się Bismarka i głosów mniej lub więcej zawisłych lub niezawisłych od tajnego *Reptilienfondu* dzienników, uznała za konieczne i od siebie wypowiedzieć zdanie o chorobie kanclerza. Jest to jeden z najbardziej dowcipnych i uszczepliwych artykułów prasy europejskiej. Choroba kanclerza jest odźwierciedleniem choroby partji narodowo-liberalnej. „Pan kancierz — są słowa *Germanii* — zwykł nieopuszczać noclegu przed godziną 12 w południe, aby znaleźć wywczas po pracy, której wczoraj nie pełnił. O ile młodość więcej niż starość jest w stanie hołdować takiemu trybowi życia, możnaby niniejszy przypadek uważać za pożądany znak młodości.“ Nie posądzając Bismarka o to, aby miał czytywać olbrzymie akta, przy znanym wstręcie jego do prasy, *Germania* ironicznie chwali kanclerza za to, że nie chce marnować czasu na takie drobnostki, jak studjowanie zawikłanych kwestyj lub wypracowanie odpowiedzi na zastrzeżenia strony kompetentnej. Niektóre czynności urzędowe tak dalece sprowadzają mu zły humor, że nie każdy urzędnik odważa się w nagłych nawet razach próg jego przestąpić. Natomiast z wielkim gustem poświęca się kanclerz obrabianiu prasy krajowej i zagranicznej. Praca ta ma na celu poprawić ją moralnie, bądź przez zapomogi z *Reptilienfond*, bądź przez wytoczenie procesu niepoprawnym dziennikom.

Zgromadzenie Rady ogólnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

(Ciąg dalszy.)

VIII. Subwencja na cele naukowo-rolnicze.

Wykazana poprzednio subwencja obejmuje następujące działy:

1. Na potrzeby szkoły dublańskiej 2.000 złr.; 2. na szkołę parobków 3.800 złr.; 3. na szkołę gorzelniczą 1.000 złr.; 4. na kursa weterynarji 600 złr.; 5. na kurs rolniczy (IV). 4.072 złr.; 6. na cele nauk. rolnicze w ogóle 1.000 złr. — Razem j. w. 12.472 złr.

Co do szkoły parobków, uczniów w szkole było 8. Przedsiębrany w d. 3 czerwca z. r. egzamin, według relacji odnośnej komisji wypadł bardzo zadowalniająco, a szkoła rozwija się nader pomyślnie i ładną rokuje przyszłość. Ze względu na dalszy jej rozwój upoważniono dyrekcję dublańską do przyjęcia nauczyciela do nauk elementarnych z płacą 480 złr.

Z przyznanej dla szkoły gorzelniczej subwencji, (do której uczęszczało w roku ubiegłym 9ciu słuchaczy) wypłacono zgodnie z postanowieniem ministerstwa 800 złr. dr. Günsbergowi na utrzymanie szkoły — rezerwowane zaś 200 złr. na stypendja, przyznano w kwotach po 100 złr. uczniom tejże szkoły: Romualdowi Majewskiemu i Józefowi Piaseckiemu. Kurs teoretyczny trwał od 1. maja dr 30. lipca, w którym to dniu odbył się popis publiczny, w obecności delegata komitetu p. Jakóba Wiktora.

Z kwoty na kurs weterynarji użyto tylko 400 złr. na posiłkowanie kursu w Żurawnie — drugi kurs bowiem (w Kamionce) miał już przyznaną w roku ubiegłym subwencję rządową 200 złr. i takąż samą od Wydziału krajowego.

Kurs w Żurawnie odbył się pierwszy od 5. do 20. lipca, obejmując wedle planu dla tychże kursów stale przyjętego, następujące działy: a) ogólny zarys anatomii zwierząt domowych; b) ogólny zarys fizjologii tychże źwierząt; c) naukę o środkach leczniczych wszędzie pod ręką będących, jakoteż o środkach dyetetycznych; d) o chorobach najpospolitszych szybko ratunku wymagających; e) o pomocy przy porodach ciężkich i utrudnionych.

Słuchaczy stałych było 14 — a to: nauczycieli ludowych 4, kowali 3, synów rolników 2, oficjalistów prywatnych 2, właściciel ziemski 1, lekarz 1; dorywczo przychodzących było 28. Popis odbył się wobec prezesa Oddziału. kilku członków Towarzystwa i miejscowej publiczności.

Kurs drugi odbył się w Kamionce od d. 20. sierpnia do 5. września, z większem niż poprzedni co do liczby słuchaczy powodzeniem.

Słuchaczy bowiem stałych było 39 — a to: nauczycieli ludowych z powiatu Kamioneckiego 18, nauczycieli z powiatów Złoczowskiego i Brodzkiego 15, oficjalistów prywatnych 2, gospodarzy 2, kowal 1, oprócz tego 6 niestałych słuchaczy, razem przeto 45. Popis wypadł bardzo świetnie; przy czem słuchacze, odwdzięczając się prelegentowi p. Kubickiemu za jego niezmordowaną pracę, doręczyli mu zakupiony przez siebie upominek.

Kurs rolniczy (z kolei IV.) dla nauczycieli ludowych — na który ministerstwo przyznało 4.600 złr., a wypłaciło tylko 4072 złr. odbył się w Dublanach od d. 20. lipca do 24. sierpnia zr., tj. przez tygodni pięć, pod kierownictwem umocowanej do tego przez komitet komisji (kuratorji) Dublańskiej przy udziale delegata c. k. namiestnictwa.

Konkurs rozpisało namiestnictwo; wybór kandydatów uskuteczniła komisja, w obecności delegata rządowego. Przyjęto słuchaczy 50, z których przybyło 46. Plan nauk i rozkład godzin przyjęto według norm z lat poprzednich, z dodatkiem klimatologii tudzież nauki „o szkodliwych i pożytecznych owadach.“ W wykładach brali udział profesorowie szkoły Dublańskiej: pp. Strusiewicz, Pańkowski, Tyniecki, Rylski, Bastgen i dr. Wawnikiewicz — profesorowie uniwersytetu: Dr. Stanecki i dr. Ciesielski — tudzież docent kursu leśnego pan Romer.

Po ukończonych wykładach zgłosiło się kilku słuchaczy do egzaminu z pszczelnictwa, i takowy bardzo zadowalniająco złożyli. Słuchaczom wszystkim udzielono świadectwa.

Resztujące z III. kursu 713 złr. 14 i pół centa zwrócono namiestnictwu, które je na wydawnictwo podręcznika kursów rolniczych przeznaczyło.

Z przyznanej na cele naukowe ogólne subwencji, pokryto niedobór bibliotek rolniczych polskich, tudzież wydatki poczynione w sprawie kongresu rolniczego.

(C. d. n.)

Na wieczornem posiedzeniu Rady ogólnej Towarzystwa, które odbyło się dnia 27. b. m. w sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego, uchwalono budżet zarządu centralnego, szkoły i gospodarstwa dublańskiego, a przytem ażeby oddziały z opłaty swoich członków nadsyłały odtąd 55 proc. dla centralnego zarządu, gdy w roku zeszłym obowiązane były nadsyłać 70 proc. Prócz tego wymienimy tu kilka ważniejszych uchwał powziętych na tem posiedzeniu. Wniosek oddziału brodzkiego, ażeby ministerstwo pozwoliło wyrób soli bydlęcej, przesłano do komitetu dla możliwego załatwienia. Na podanie Towarzystwa ogrodniczo-sadowniczego we Lwowie o przyłączenie się do Towarzystwa gospodarskiego jako sekcja fachowa, uchwalono, aby komitet rozpoczął rokowania w tym względzie i przedłożył rezultat takowych przyszłej Radzie ogólnej. Sprawę redakcji *Rolnika* pozostawiono do decyzji komitetu, a na dalsze jego wydawnictwo przyznano 2400 złr. P. Krukowiecki odczytał sprawozdanie komisji, którą wybrano dla obejrzenia szkoły i gospodarstwa w Dublanach. Sprawozdanie to brzmiało bardzo pochlebnie. Na wniosek rzeczonej komisji uchwalono nie sprzedawać parceli gruntu w Dublanach zwanej Karwaty — 56 morgów, jak to proponowała komisja wybrana w zeszłym roku dla nadzorowania gospodarstwa dublańskiego, a natomiast upoważnić komitet do zaciągnięcia pożyczki w Towarzystwie kredytowem ziemskiem 4000 złr. gotówką na budynki i meljoracje. Na wniosek zaś p. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, upoważniono komitet do zaciągnięcia pożyczki w kwocie 2000 złr. na cele naukowe dla szkoły w Dublanach.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Następujące osoby złożyły jeszcze prenumeratę na „Sobótkę“ w księgarni Gubrynowicza i Schmidta: **Malinowski Erazm, Strzelecki Albert, Polański Narcyz, Czyrniański Michał, Sobolewski Eliginsz, Zawadzki Bronisław, Schmidt Władysław, Gubrynowicz Władysław, Gubrynowicz Ludwik, Zawadzki Władysław, Seyfart i Czajkowski na 4 egzemplarze, Amszyński Bronisław z Paryża.** Za pośrednictwem J. Chorośnickiego: hr. Centner Paulina i Helena Czerkawska. Oprócz tego złożyli: Bałutowski Franciszek, Józef Nowosielecki, Tyzenhauz, Barszczyński Ksawery w Brzozowie, dr. Józef Fiternik, Piotr Garbienia, Kasyno miasta Krosna, Lewakowski sędzia w Krośnie, Piwko Julia ze Słobudki leśnej na 3 egzemplarze, Zygmunt Piwko ze Słobódki leśnej na 2 egzemplarze; Wojciech Biechoński, dr. Fedorowicz Mikołaj, Henryk Klimentowicz, Edward Kostka, Gustaw Koziorowski, Płocki Aleksander, Seyfarth i Czaykowski na 2 egzemplarzy, Niementowski Antoni notarjusz z Żółkwi, dr. K. Muszkiet z Żółkwi, ksiądz Józef Nowakowski opat z Żółkwi. Za pośrednictwem dr. Żulińskiego: Stefan Grzywiński, Jan Tański, hrabia Witold Lityński, dr. Stella-Sawicki i biblioteka Zakładu Ossolińskich. — W Paryżu na ręce ks. Wilczyńskiego złożył Ignacy Wysocki na 1 egz. Osoby wymienione jako też te, które po 20. lutego nadesłały prenumeratę, nie mogą już być wydrukowane w „Sobótce“, księga ta bowiem wyszła już przed tym terminem z pod prasy i dnia 7. marca wręczoną zostanie uroczyście jubilatowi.

— **Wybór uzupełniający** jednego posła na sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu sanockiego, tudzież jednego posła na sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości byłego obwodu kołomyjskiego, rozpisuje się na dzień 2. kwietnia b. r. Wybory te odbędą się w Sanoku i w Kołomyji.

— **W sprawie** Tow. wzajemnej pomocy prywatnych oficjalistów.

Nieczytałem sprawozdania z obrad Rady Nadzorczej w marcu 1874 odbytych, bo jako delegat obecny tymże obradom byłem na walnem zgromadzeniu powiatowem jednak w styczniu 1875 [...] ro spostrzegłem (w sprawozdaniu), że miałem [...] sować za wnioskiem (pośrednim niby ale [...] dążącym do zakupna dóbr) p. Mühlrada.

Z tej przyczyny oświadczam, że najgorę[...] przemawiałem na tych obradach przeciw zakupn[...] dóbr, i z tych samych powodów obstaję i dziś jak podczas obrad Rady nadzorczej przy tem mojem przekonaniu, niepowodując się w tej ważnej sprawie niczem innem, jak li dobrem członków wspomnionego Towarzystwa. Większość Rady powiatowej T. w. p. o. p. podziela w zupełności to zdanie.

Białykamień dnia 26. lutego 1875.

Józef Sznejder, przewod.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Żydaczowie z grupy miast rozpisany został na dzień 7. kwietnia b. r., jednego zaś członka z grupy większych posiadłości na dzień 8. kwietnia b. r. Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. starostwo.

— **Dekoracja** Cesarz pozwolił właścicielowi dóbr Henrykowi hr. Łączyńskiemu przyjąć i nosić krzż honorowy udzielonego zakonu Johanitów.

— **Towarzystwo** pszczeln.-sadown.-jedwabnicze. Oddział lwowsko-kołomyjskiego Stowarzyszenia pszczel.-sadown.-jedwabniczego odbędzie 5te zebranie dnia 28. lutego o 3. godz. po południu w sali muzeum botanicznego wszechnicy.

— **Z Sanockiego.** Przy nadchodzącem w tym miesiącu walnem zebraniu Rady ogólnej c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę naszych braci ziemianów, na niektóre kwestje, dobrobytu kraju w ogólności, a rolnictwa w szczególności blisko obchodzących. Poruszenie bowiem takich kwestji, choćby piórem niewprawnem, i nieudolnem, jest obowiązkiem każdego oceniającego ważność takowych, bo wywołują przezto dalsze rozbieranie i wyjaśnienie tychże przez zdolniejszych i światlejszych.

Między innemi zmianami w statutach Towarzystwa gospodarskiego ważnem jest zaprowadzenie większego rygoru na opieszałych i niepłacących rocznych wkładek członków; że rygor jest potrzebny, widzimy to przy instytucji sądów przysięgłych, wybranych, że tak powiem z czoła narodu, któreby pewnie nigdy w komplecie się nie zebrały, gdyby nie ustanowione wysokie kary pieniężne, niechętnych do przybycia na roki tychże sądów nie przymuszały. Rygor taki powinien się rozciągać także na niedbałych przewodniczących, którzy w tej mierze pełnej Radzie gospodarczej, zaś opieszali radni juryzdykcji przewodniczących podlegać powinni, albowiem pomyślny wzrost i rozwijanie się kilku wzorowych oddziałów w kraju, głównie od energii i poświęcenia się swych prezesów zależy.

Jeżeli subwencje rządowe, z których największa suma idzie na zakupno bydła rozplodowego, nie mają być użyte w ten sam sposób, co zapomogi dawane włościanom na wiosnę, gdzie wójt i starszyzna tylko zamożnych i gruntowych gospodarzy takową obdziela, a komorników i zagrodników, choćby porządnych i rzetelnych, pomija, to teraźniejszy sposób rozdziału tej subwencji na kraj w drodze licytacji we Lwowie, nie odpowiada potrzebie i położeniu geograficznemu pojedynczych okolic, a przeto nie osiągnie nigdy zamierzonego przez Wys. rząd celu — podniesienia chowu bydła tam, gdzie tenże chów jest wskazanym i główne źródło dochodu stanowić ma.

Mając tylko wykazy kupujących i miejscowości, którzy i dokąd na III. i IV. licytacji w r. 1873 odbytych to bydło zakupili, pokazuje się, że między kupującemi było tylko kilku dzierżawców, reszta zaś sami właściciele wielkich dóbr, kluczów, wsi najmniejszej rozległości 500 morgów, że te miejsca leżą w obwodach, gdzie chów bydła i dochód z niego, podrzędną rolę odgrywa, i więcej dla przyjemności i ambicji właściciela, jak za środek

Korespondencja literacka.

Ludzie myślący uczynili spostrzeżenie, że od niedawnego czasu nowy prąd umysłowy objawił się w kraju i budzi się z dłuższego uśpienia pismiennictwo nasze — dając coraz to nowe objawy życia a z niemi i nadziei podniesienia się oświaty; przyznać też trzeba, że ogół wita te objawy z większem zajęciem i pomnaża się liczba czytelników.

Wschodnia część naszej prowincji nie posiadała przez długi czas pisma naukowo-literackiego jedynie w odcinkach dzienników; politycznych, zwłaszcza też w *Gazecie Narodowej* zasilano czasami umysłowym pokarmem czytelników. Nie dochodzimy przyczyn, dla których zaczął się u nas większy ruch umysłowy, czyli go wywołały usiłowania *Gazety*, czy też przykład dobry Warszawy; dość że naraz powstało u nas kilka pism literacko-naukowych: „Szkice społeczno-gospodarskie“ w Krakowie, zalecające się wybitnem charakterem i najlepszą dążnością i we Lwowie „Tydzień literacki“ i „Ruch literacki“, który pod względem zasad mniej zajęły wyraźne stanowisko, ale podają za to bardzo obfity materjał.

Porównanie obu pism lwowskich zajęło by nam wiele czasu. Uczynimy to kiedy indziej, tu zwrócimy tylko uwagę, iż różnica pomiędzy niemi nie jest tak wielką, ażeby można uzasadnić nią potępienie jednego, a słodkie jak lukrecja pochwały dla drugiego, które niedawno czytaliśmy w jednym z pism codziennych lwowskich. Autor tego potępienia i tych pochwał, w togę poważnego krytyka przybrany, pokazał, iż nie posiada pierwszego przymiotu krytyka, to jest bezstronności.

Już to ta krytyka lwowska więcej złego niż dobrego zrobiła. Że krytyka w dziale naukowym pism i w ogóle w działach sztuki jest potrzebną a nawet niezbędną, wiemy o tem wszyscy; atoli krytyka stawiając się na pewnem podniesieniu, zkąd wydaje sądy, biorąc w jednę rękę wagę a w drugą skalpel, musi przedewszystkiem rozbrat wziąć z poziomą namiętnością, musi czyste mieć sumienie; inaczej krytyką nie będzie. Tymczasem piszący u nas literaci najczęściej poniewierają krytykę, nadużywając stanowiska swego i tracąc z uwagi cel krytyki, który poświęcają dla środków, jakiemi zwalczają przeciwnika, stojącego im w drodze do ich wielkości lub dobrobytu. Ta ciemna strona reklam i konkurencji, która w handlach niemiłe sprawia wrażenie, rozczarowuje za kulisami teatru, najdobitniej i najbardziej rażąco występuje w świecie literackim.

Powyższe myśli nasunęły mi się po odczytaniu artykułu w *Ojczyźnie* w nr. 35 pod tytułem: „Przegląd czasopism literacko-naukowych.“ Autor charakteryzuje oba czasopisma: *Tydzień* i *Ruch literacki* w ten sposób, ażeby jednemu z nich łatkę przypiąć. Nie stawiając dowodów, w kilku słowach wystawia dla *Tygodnia* bardzo dobre świadectwo, a *Ruchowi* odmawia nawet możności poprawy, mając, zdaje się na celu zwykłą we Lwowie chęć dogryzienia jego redaktorowi.

Okrasą *Tygodnia* nazywa umieszczane tamże a nie mające stałej dążności i poważnego charakteru, „Pogadanki p. Lama i jego powieść „Idealiści“. Co do mnie, nie odmawiam Idealistom uznania i jakkolwiek nie lubię powieści karykaturujących społeczeństwo, dopiekających ludziom odwzorowanym, przypuszczam iż musi to być powieść dobra, skoro ją dwa pisma jednocześnie drukują: *Tydzień* i *Przegląd tygodniowy* w Warszawie a niewiadomo, które przedrukowuje z drugiego. W Pogadankach zadziwia mnie mocno, iż tenże sam autor, pisujący kroniki w *Dzienniku Polskim*, ma tak sprzeczne zapatrywania, a na dowód przytoczę głośną sprawę „Porcji“ która przez jednego i tego samego pisarza była omawianą z całkiem odmiennego punktu widzenia w *Dzienniku* a z innego w *Tygodniu*, tak, że w jednem pismie chwali, w drugiem potępia kłamstwa p. Tarnowskiego.

Wróćmy atoli do rzeczy. Autor „Przeglądu czasopism, oddawszy więc hołd *Tygodniowi*, przystępuje do wydania sądu na *Ruch literacki* i nie zostawił na nim jednej całej nitki, obrał go ze wszystkiego.

Ta bezwzględność rodzi podejrzenie co do intencji krytyka! Dopuszczają się jej zwykle ludzie zacietrzewieni namiętnością lub interesem. Redaktor *Ruchu Literackiego*, którym jest pełen talentu młody pisarz p. Bronisław Zawadzki jest przedmiotem w *Ojczyźnie* niepraktykowanego gdzieindziej postępowania. Zarzuca mu krytyk największą nieudolność i odmawia nawet możności poprawy, widzi w nim bowiem wadę organiczną, *risum teneatis*.

Sposób, jakim autor traktuje *Ruch Literacki*, nie można inaczej nazwać, jak tylko napaścią. Program *Ruchu* mocno został naganiony. Zapewne zgrzeszył on dwuznacznością i niejasnością. Jeżeli jednak krytyk chciał być sprawiedliwym, powinien był wytknąć brak programu i drugiemu pismu. Niestety nastały u nas podobnie jak w polityce czasy bezprogramowe. Politycy i literaci lękają się zasady i wyznawania czegokolwiek, i dlatego nic nie znaczymy w świecie, a sprawy nasze źle idą. Od tego zarzutu bezprogramowości, wyłączono z nowych pism jedne *Szkice społeczno-literackie*, które posiadają charakter, wierzą w zasady i mają pewne przekonania, czego brak pismom lwowskim.

Co się tyczy *Ruchu Literackiego*, lubo jego redaktora nie mam przyjemności znać, jestem przekonany, iż nie jest on tak naiwny, jak mniema krytyk, ażeby nie wiedział, dla czego, dla jakiego celu redaguje *Ruch*. Zapewne, jak redaktorowi *Tygodnia* tak i redaktorowi *Ruchu* idzie o rozbudzenie większe życia umysłowego w kraju, i oba cel swój spełniają pomimo zboczeń, wynikających z braku programu.

Mieszkając na wsi, czytam z uwagą każdy nadchodzący numer *Ruchu Literackiego* i widzę bezstronnie, że to pismo coraz więcej nabiera siły, charakteru i do żywszego pobudza zajęcia. Poważne nazwiska: Libelta, Kraszewskiego, Duchińskiej, Amborskiego, Stelli-Sawickiego i wielu innych, których prace w *Ruchu Literackim* są umieszczone, dają więcej rękojmi udoskonalenia pisma, niż bezimienne podcinanie biczykiem interesu i nieuwagi przez autora „Przeglądu czasopism“ w *Ojczyźnie*.

Różności.

* **W wagonie** Na kolei żelaznej idącej z Paryża do Marsylji, odbył się straszny dramat, który przeraził wszystkich podróżnych. Kilka dni temu pan Irono de Bouchoni, urzędnik z Tarascon, członek jednej z najznakomitszych rodzin z tamtejszych stron, w towarzystwie siostry żony, panny Reynaud de la Barere, wsiadł do wagonu drugiej klasy w Tarascon, w zamiarze udania się do Aubagne. W tymże samym czasie jakiś człowiek, mogący mieć około dwudziestu pięciu lat wieku, niskiego wzrostu, barczysty, porządnie ubrany ale bardzo nieobiecującej fizjonomii, zabrał miejsce w tymże samym wagonie, zatrzasnąwszy silnie drzwi za sobą. Panu de Bouchoni i jego siostrze nie podobało się to towarzystwo, wyszli więc z tego wagonu, żeby przejść do innego. Nieznajomy poszedł za niemi, podróżni wyszli znowu, nieznajomy uczynił to samo. Podobna taktyka po trzykroć wznawiana, skłoniła pana Bouchoni do odwołania się do nadkonduktora, prowadzącego pociąg.

— Ależ ja mam prawo usiąść gdzie mi się podoba, odpowiedział bezczelnie podejrzany natręt. Przekonano się później, że kłamał, był bowiem posiadaczem biletu trzeciej klasy z Avignon do Nimes i powinien się był zatrzymać w Tarascon i wsiąść do innego pociągu. Ale wobec pewności siebie jaką okazywał, nadkonduktor nie pomyślał o sprawdzaniu biletu. Pozwolono mu więc wsiąść z panem Bouchonim.

Zaledwie pociąg ruszył z miejsca, nieznajomy powstawszy nagle, wydobył z kieszeni małą flaszeczkę i podając pannie Reynaud, rzekł tonem rozkazującym: „Pij!“ Panna Raynaud wydała okrzyk trwogi i cofnęła się w kąt wagonu. Wtedy nieznajomy rzucając flaszeczkę przez okno, pochwycił łańcuszek od zegarka panny Reynaud i pociągnął ją ku sobie. Oniemiała z trwogi panna Reynaud otworzyła drzwiczki i chciała wskoczyć na stopień, ale straciła równowagę i uczepiła się drzwi. Korzystając z tego napastnik pochwycił ją znowu. Pan de Bouchoni, który podczas tej sceny odgrywającej się z szybkością błyskawicy nie miał nawet czasu wystąpić z obroną, rzucił się na mordercę i usiłował go powstrzymać. Panna Reynaud tymczasem nieprzytomna z przestrachu zostawiwszy łańcuszek w rękach napastnika uciekała po stopniach wzdłuż pociągu wybijając szyby, kalecząc sobie ręce odłamkami szkła i krzykami strasząc podróżnych. Ale napastnik nierównie silniejszy od pana Bouchoni, wyrzucił przez okno ukradziony łańcuszek i schwycił za gardło urzędnika. Pan Bouchoni mimo słabszej kompleksji fizycznej bronił się jak mógł, ale nareszcie został powalony a morderca przygniotłszy mu kolanami piersi odebrał naprzód zegarek, potem pugilares a następnie zaczął dusić swoją ofiarę. Tymczasem na krzyki podróżnych, którzy widzieli przechodzącą około wagonu kobietę jak obłąkaną z pokrwawionemi rękami, nadkonduktor kazał wstrzymać pociąg, który stanął na pięćset metrów od Arles. Stało się to w sam czas, bo pan Bouchoni bliskim był wydania ostatniego tchnienia. Służba przybiegła do wskazanego oddziału ale morderca otworzywszy drzwiczki uderzeniem nogi wepchnął w głąb wagonu ciało ofiary i stłumionym głosem zawołał: Zamorduję pierwszego kto się zbliży. Pomimo tej groźby służba kolejowa co raz bliżej przystępowała do wagonu. Wtedy zabójca ze wściekłością raz jeszcze kopnął nogą leżącego pana Bouchoni, i wyskoczył z wagonu, upadłszy twarzą na ziemię. Służba rzuciła się na niego, zabójca powstał z niezmierną siłą, popchnął i przewrócił konduktora pociągu i dwóch robotników, którzy go schwycili i wyrwał się z ich rąk. Żółnierz 4 pułku strzelców konnych konsystujących w Tarascon pochwycił go na nowo i trzymał pomimo zażartych uderzeń jakich mu nie szczędził napastnik w uda i w brzuch. Zabójca jak dziki zwierz zmiażdżył mu palec w zębach. Żołnierz zmuszony puścić napastnika podniósł z ziemi kamień i zadał mu w głowę cios, który go ogłuszył. Związano zbójcę i przywieziono do Arles i uratowaną równocześnie jego zemdloną ofiarę. Wczoraj sprowadzono go do Tarascon w kajdanach na wózku pod eskortą żandarmów uzbrojonych w rewolwery. Przybywszy do więzienia nie chciał wyjawić swego nazwiska, dzięki jednakże pozostawionym przez zabójcę rzeczom na dworcu kolei, odkryto, że zabojca nazywa się Józef Suzan i ma lat dwadzieścia i sześć.

* **Szatan i elektryczność.** Dzienniki czeskie opowiadają, iż w zeszłym tygodniu zgłosiła się do szpitala powszechnego w Mielniku sędziwa niewiasta, błagając wśród łez wszystkich ordynujących lekarzy, ażeby ją wzięli w opiekę i obronę przed szatanem, który ją opętał... Naprożno rozśmieszeni tem przyznaniem synowie Eskulapa starali się jej wyperswadować tego szatana, zabobonna kobieta zapewniała, że czuje go w sobie i zaklinała, aby wypłoszono z niej złego ducha. W końcu lekarze uznali za stosowne uciec się do wybiegu i oświadczyli rzekomo opętanej, że przystąpią do operacji, lecz będzie to operacja bardzo bolesna i skończyć się może nawet śmiercią!... Lecz i ten wybieg nie pomógł, kobieta bez wahania przystała na wszystko i bezzwłocznie ze wszelką formalnością ułożyła testament, gotując się na przewidzianą ostateczność. Ażeby tedy bodaj w przybliżeniu spełnić jej życzenie i uleczyć ją na przyszłość z zabobonu, kazali lekarze przynieść maszynę elektryczną i zawiązawszy „opętanej“ oczy, po trzykroć wystawili ją na działanie prądu elektrycznego... Ta niewinna operacja widocznie poskutkowała, gdyż kobieta owa szczerze podziękowała lekarzom i opuściła szpital zapewniając, iż czuje się już oswobodzoną ze szpon złego ducha!

Ktoby to dawniej pomyślał, iż szatana będzie można spłoszyć elektrycznością!

* **Waleczny kogut.** Pomiędzy kogutami nadesłanemi na rolniczo-gospodarczą wystawę paryzką znajduje się kogut opatrzony numerem porządkowym 221, który pomimo, iż nie przyznano mu, ani medalu, ani listu pochwalnego, zasługuje na bliższą uwagę.

Jestto niewielki kogucik zwany Dżek. Po dziś dzień w walkach kogucich zabił on pięćdziesiąt dwóch przeciwników przewyższających go dwa lub trzy razy wzrostem. Przed dwoma miesiącami Dżek zwyciężył w Londynie koguta słynnego na całą Anglję zwanego „Uorrior“ będącego własnością Dżemsa Fillsa.

Uorrior nie miał przedtem współzawodnika i przyniósł swemu panu przeszło 250.000 franków jako dochód z wygranej przy różnych zakładach. Dżek i Uorrior wystąpili do walki, i w trzy minuty Uorrior śmiertelnie raniony, został pokonany na polu walki.

Właściciel Dżeka nie przyjął ofiarowanej mu za koguta sumy 10.000 franków i nie ma ochoty rozstać się z nim nawet za podwójną sumę.

* **Ciekawy konkurs.** W Waszyngtonie odbędzie się wkrótce konkurs, budzący żywe zajęcie pomiędzy wszystkiemi drukarzami i zecerami w tem mieście. Dziesięciu do dwunastu zecerów mają tam ubiegać się o pierwszeństwo w składaniu czcionek. Dla zwycięzców przeznaczone są dwa winkellaki: złoty i srebrny; nagrody te otrzymają ci ze współpracowników, którzy w pewnym oznaczonym czasie złożą najwięcej czcionek. Przytem ma być zwrócona uwaga na prawidłowe składanie; wielka ilość omyłek druku będzie przeszkodą do otrzymania nagrody. Dotychczas zapisały się osoby zdolne złożyć około 1.600 liter na godzinę. Wybrano dla tych zapasów drobny druk zwany nonpareil.

* **Opera nowa w Londynie.** Londyn zazdrości Paryżowi nowej opery i myśli o zbudowaniu sobie podobnego gmachu. Można mieć nadzieję, że Anglicy zdobędą się na budowlę lepiej warunkom piękna architektonicznego odpowiadającą niż dzieło pana Garniera.

* **Verdi** pracuje jak donoszą z Genui nad nową opepą, której libretto osnute jest na tragedji Szekspira „Król Lear.“

...ymania służy; że dalej, z tego korzystały mię... lunemi oddziały, które najmniej członków li... najmniej do wydatków centralnego Towarzystwa się przyczyniają, oprócz tego ...mi restancjami zalegają, że strata na sprze... przy IV. licytacji w kwocie 7414 złr. rozdzieloną zostanie na kuzydę 17 ku..., czyli że każdy z nich dostał po 436 złr. [illegible] Bogiem a prawdą powiedziawszy, ...ch panów, nawet dzierżawca, mógłby w ...sanockich i sanockich, przez swój mają... ...dzić na magazyna, nież za własne pienią... zarobkowe i zasilać niem chudobnych są... zasiadkowych.

Zważywszy tylko powyż przytoczone data i ..., okazuje się gwałtowna potrzeba zreformowania teraźniejszego sposobu rozdzielania tej subwencji, dlatego proponuję:

1. Aby cały kraj podzielić albo na strefy, albo na cztery działy, przy premiowaniu gospodarstw wzorowych przyjęte, przez ilość tychże, podzielić całą kwotę subwencyjną, na chów bydła w Galicji przeznaczoną, zaś przypadającą część na każdy dział, między pojedyncze oddziały podług ilości członków i wnoszonych przez nich wkładek rozdzielić, więc jeżeli np. kwota przypadająca na jeden dział, wynosi 2000 złr., w niej jest oddziałów cztery, mających razem członków dwieście, których składka roczna do komitetu 660 złr., to wypada na każdy 1 złr. wkładki, mniej więcej 3 złr. subwencji, czyli na każdy oddział liczący 60 członków z wkładką 200 złr. dla komitetu, 600 złr. subwencji. O rezultacie takiej repartycji, ma być każdy oddział zawczasu uwiadomiony, i w celu [illegible] zamówienia o rasę i ilość sztuk za zakupić się mających, zapytany.

2. Aby zakupno i sprowadzenie bydła rozpłodowego pozostały te same, tylko sprzedaż ma się odbywać w miejscu siedziby oddziału z rankiem [illegible] przez oddział dotyczący obranej, i to w licytacji wtedy, gdy najmniej dwudziestu [illegible] będzie, przy mniejszej zaś ilości w drodze sprzedaży z wolnej ręki, po zaprocentowaniu 10%, w którym to wypadku los między kupującymi rozstrzyga.

3. Aby właściciele zakupionego bydła rozpłodowego podlegali obowiązkowi: że będą prowadzić metryki stanowienia i ocielenia, i co roku zdawać sprawę z rozwoju chowu i sprzedaży bydła, podlegając się kontroli ze strony dotyczącej Rady gospodarczej.

Życzenia dalsze okolic, przez naszych [illegible] na Radzie ogólnej przedłożyć się mające, tyczą się zaprowadzenia instytucji wędrujących nauczycieli rolniczych, za pomocą grona [illegible] szkółek, dublańskiej szkoły, dalej reformy planu premiowania gospodarstw wzorowych przez podział [illegible]: a) dla większych, b) mniejszych [illegible], c) dzierżawców, także aby Rady gospodarcze [illegible] w swej okolicy wskazywać gospodarstwa komisji do uwzględnienia, a sami kandydaci się podawali, gdyż dla skromności i obawy krytyki, dotychczas nie wiele konkurowało, także [illegible] rachunki takich gospodarstw ściśle były badane, [illegible], gdzie [illegible] a nie [illegible].

W końcu życzeniem ogólnem jest, aby za pośrednictwem komitetu centralnego prowadzić szczególną [illegible] trzy- [illegible] na wy- [illegible] się.

To są mniej więcej zarysy życzeń naszej okolicy, a które pewnie i w innych stronach odgłos i [illegible] zebraniu [illegible] znajdą i [illegible] owanie, [illegible] naszej, [illegible].

Ja.

Dary do muzeum narodowego w Rapperswyl. Spis ofiarowanych w kwartale ostatnim. Z Lwowa zebranych staraniem p. Edwarda [illegible] 111 fr. 75 c. Z Rudek, Wydział Rady powiatu 111 fr. 75 c. z pismem następnego brzmienia: „Wydział powiatowy Rudecki uznając [illegible] i wszechstronną użyteczność takiego zakładu, jakim jest Muzeum narodowe w Rapperswylu, u[illegible] zabytki świetności naszej przed oczyma [illegible] świata europejskiego, uchwalił [illegible] trzy[illegible] naszem [illegible] narodowej [illegible] owych, [illegible] pra[illegible] powiatowej [illegible]." Z Tłumacza, Wydział Rady powiatowej [illegible] 92 fr. [illegible] Fourel [illegible] poseł Nakwaski na koszta przesyłki darów które dawniej ofiarował 4 fr. Ze Lwowa Towarzystwo gospodarcze, rozprawy, sprawozdania komitetu, czasopismo Rolnik tomów 51. Magistrat miasta Lwowa, wiadomość statystyczna o Lwowie i rocznik 1874. Za pośrednictwem F. Gillera tomów 32. Po ś. p. pułkowniku Łaskim pamiątek sztuk 7. P. Edward Fuller krzyż virtuti militari Mojżesza Bergera. Z Krakowa pani Lasocka, litografia obrazu Simmlera, śmierć Barbary Radziwiłłówny. Haliczanin kalendarz na rok 1875. Z Hołowczyniec. Pana Józefa Torosiewicz, ubiór kompletny włościanki z okolic Naddniestrzańskich. Ze Skałatu, p. Teofil Dembowski dzieł z XVIII wieku tomów 16; broszur 6; monet starych srebnych 14, miedzianych 4. P. Bittner jedna stara moneta polska. Z Toust, ks. kanonik Rupiński, dekret Augusta II. z 1715 r. na korzyść ks. ks. Kamedułów. Z Rasztowiec, dr. Henryk Jasiński, siekiera krzemienna z nad Zbrucza, sztylel i pistolet staroświecki i krzesiwa ludowe z okolic naddniestrzańskich broszur 6. Z Krakowa. P. Leonard Wilczewski monet starych 104, miedzianych 162. Od bezimiennego, monet pol. srebrnych 2. Z Rohatyna, od ks. Robostera, monet srebrnych 16, miedzianych 11. Z Poznania, p. Władysław Kosiński, dzieła Amilkara Kosińskiego tomów 7, rękopis zbioru jego korespondencyj 1815—1820. Z Paryża. Rząd francuski dla biblioteki muzeum dzieł kosztownych tomów 5. Ks. Adam Wiszniewski, listy własnoręczne Lamartina, Gladstona, lorda Clarendona, Michaleta, Sir Henry Bulwera, ks. Bonapayte, ks. Hamilton, i wielu innych. Rzadkie dzieła XVI i XVII wieku tomów; książek różnej treści tomów 20. Portrety Jundziła naturalisty i Michała Wiszniewskiego rytowane. P. Albert Sowiński, słownik muzyków polskich; hitsoire de Mozart tradnite de l'allemand; utworów własnych muzykalnych 18, dopełniających cały zbiór.

P. Władysław Mickiewicz, korespondencja Adama Mickiewicza 2 tomy; Congres internationa d'antropologie à Stockholm, par le Comte Engeström i cegiełka historyczna, której opis ma być przesłany. P. Wiewech w imieniu dawniejszej księgarni Trauba, Biblioteque russe et polonaise tomów 19. Towarzystwo de Ligue d'enseignement, książki dotyczące tego przedmiotu. Hr. Krystyn Ostrowski, własnych dzieł tomów 7 i fotografią, scena wojenna z roku 1863; hymnów i pieśni narodowych polskich 18; teleskop własnego utworu. P. Żelichowski, w depozyt, księga z 43 potretami polskiemi; księga z pamiątkami narodowemi; portrety i biografia Polaków z roku 1830—31 in folio Reçneil des traités et conventions concernant la Pologne par le Comte d'Augeberzi géographie du moyen age par Lelewel 3 tomy; plany wojen w Krymie i we Włoszech; la Pologne historique et monumentale 1838—1842, par Chodźko i pamiętniki z czasów moich. J. U. Niemcewicza, i innych książek polskich tomów 10.

Towarzystwo historyczno-literackie, popiersie J. U. Niemcewicza. Ks. Jełowicki, Lutte du peuple Léchites contre les Ouraliens 2 tomy. Pani Szemesz, pisma P. Chełkowskiego 2 tomy. Hr. Jan Działyński, za pośrednictwem p. Rustejki, Pamiętnik Towarzystwa nauk ścisłych t. III i IV; tragedja Aichylesa przekład Węclewskiego. P. Habicht, medal na pamiątkę otwarcia koleji żelaznej w Ameryce południowej.

Sekcja Callao, której naczelnym inżynierem jest pan L. Malinowski. P. F. Radomiński, Reproduction artificielle de la Monagite et de la Xenotime 1875. P. Bonnange, archiwista w ministerjum handlu, aparat zastępujący w muzeach katalog. Towarzystwo czci i chleba, Statuts de l'Association des imports volontaires. 3 egz.

Z Wrocławia, muzeum szląskich starożytności, pisma tego zakładu. 7 broszur.

Ze Sztokholmu, p. Hammer właściciel sławnego muzeum, Description successive des collections de M. Christian Hammer, i dwa ozdobne albumy z fotografjami jego zbiorów, oraz portret Leszczyńskiego w ramach. P. Bukowski, książek historycznych głównie z XVI, XVII i XVIII wieku tomów 170, zeszytów 17; różnych nut i papierów sztuk 16; medalów 12; monet starych 5; ryciny Sadelesa, Roy, Aldergravena, Marialtéa; portret rzadki Zygmunta III.

Z Drezna, hr. Engeström. Pieśń o gwiazdach naszych.

Z Londynu, pani Wolicka, list i włosy ś. p. Klaudji Potockiej; rękopis Mikołaja Dabrzyckiego; książek 4 tomy. — W depozyt manuskrypt „Wspomnienia Konstantego Wolickiego" z czasów pobytu w cytadeli warszawskiej i na Sybirze." Panna Wolicka, dwie fotografje medjolańskie.

Ze Szwajcarji w przejeździe, pani Górecka z domu Linda monet 7. Pan Władysław Tyc, monet starych 41. P. C. Freund, Eine Paralelle zwischen dem Schulwesen vom 1849 und heute. 1874. Pułkownik Fornaso, trzy egzemplarze do zbiorów zoologicznych.

Ofiarodawcom Zarząd Muzeum Narodowego przesyła wyrazy dziękczynne. Prócz tego Zakład nasz bardzo się wzbogacił nabytkiem zbiorów po ś. p. Leonardzie Chodźce, które miały być zakupione przez rząd francuzki; cenił je 80.000 franków. zbierając przez lat 50. Tak są liczne, że sam spis potrwa parę miesięcy. Składają się, mianowicie z biblioteki historyczno-polskiej, która liczy przeszło 6.000 tomów; z 4.000 materjałów nagromadzonych, prócz ogromnych zbiorów dziennikarskich; z manuskryptów, aktów, dokumentów na tysiące liczących się; z bogatego zbioru rycin, galeryj sławnych Polaków, strojów narodowych, kart jeograficznych, stemplów, pamiątek dziejowych, aktów komitetów i stowarzyszeń polskich Nabytek ten stawia Muzeum Narodowe na stopniu najbogatszych zakładów w materjały historyczno-polskie, szczególnie od trzech wieków. Trzeba mieć nadzieję, że dotąd drobna pomoc z kraju stanie się obfitą w obec bardzo uciążliwego brzemienia dźwiganego dotąd przez jednostkę. W tych dniach przybędą ze Szwecji rzadkie i kosztowne historyczne dary.

Zamek Rapperswyl dnia 20. lutego 1875 roku.
Zarząd Muzeum Narodowego.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść Nr. 8 „Ruchu literackiego": Starsi bracia; Król i Bondarywna przez I. J. Kraszewskiego (c. d.); Seweryn Goszczyński przez Władysława Zawadzkiego (c d.); Listy Juljusza Słowackiego; Syn Znajdy przez P. J. Bykowskiego (c. d); Kartka do dziejów Niemiec przez dr. Karola Libelta (c. d.); O granicach stworzenia (c. d.); Pamiętnik dany polskiej z XVIII wieku (c. d.); Podróż po Hiszpanii przez dr. Jana Stellę Sawickiego (c. d.); Wykształcenie kobiety i jej rola w społeczeństwie (c. d).; Antoni Barnabasz książe Jabłonowski przez Klemensa Kanteckiego (dokończenie); Pro publico bono, komedja Łączyńskiego, recenzja przez B. Zawadzkiego; Bibliografia polska i zagraniczna; Kronika artystyczna; Wiadomości z kraju i zagranicy; Korespondencja od redakcji.

— W Krakowie wychodzi od stycznia b. r. *Gazeta stenograficzna* pod redakcją p. Dr. Henryka Meissnera. Pisemko to zajmuje się wyłącznie sprawami stenografii, mianowicie można w niem znaleść artykuły z dziedziny nauki i praktyki stenografii tak w kraju jak i zagranicy, wiadomości z historyi stenografii, rozprawy naukowe w przedmiocie stenografii polskiej, sprawozdania z czynności towarzystw stenograficznych i t. d. Ponieważ gazeta ta jest pisaną samemi tylko znakami stenograficznemi według metody p. Polińskiego, przeto jest ona przystępną tylko dla tych, którzy z tą metodą dokładnie są obznajomieni; że zaś liczba stenografów ze szkoły p. Polińskiego dziś w kraju jest przeważającą, przeto spodziewać się należy zasłużonego rozpowszechnienia tego pisma. Pierwsze dwa numera Gazety stenograficznej, które mamy przed sobą świadczą o wielkiej staranności redakcji. Artykuły są doborowe i wielce interesujące, pismo stenograficzne wyraźne i zupełnie poprawne. Cena przystępna, bo prenumerata roczna wynosi tylko 1 złr. 80 c. W interesie rozpowszechnienia stenografii, tej tak pożytecznej sztuki, zalecamy to pismo wszystkim zwolennikom stenografii jak najmocniej.

— Komisja historyczna Akademii krakowskiej odbyła d. 24. bm. pod przewodnictwem prof. Antoniego Walewskiego posiedzenie, na którem powzięto do wiadomości sprawozdania z posiedzeń lwowskiego grona Komisji historycznej z dnia 13. stycznia i 3. lutego. Gdy żywoty św. Kingi i św. Salomei znalazły swego specjalnego wydawcę, można już pracę nad trzecim tomem Monumentów A. Bielowskiego uważać za ostatecznie uorganizowaną. Części repertoarza z dzieł moskiewskich, materjał do rzeczy polskich i ruskich zawierających dostarczył czł. akad. dr. Szaraniewicz. — W dalszym ciągu posiedzenia odczytano list pana Schmidta emerytowanego nauczyciela gimnazjalnego, ofiarującego swoje wypisy z Siedmiogrodzkich archiwów tyczące się dziejów Polski, a następnie przyjęto wiadomość o pracach Ks. Ch... nad pomnikami ustawodawstwa synodalnego w Polsce, które komisja w dalszych tomach Starodawnych prawa polskiego pomników umieścić pragnie. Synodyki krakowskie XIV i XV wieku oddane dr. Heyzmanowi czł. akad. do opracowania, są już na ukończeniu; obecnie otrzymała komisja wiadomość o zbiorze synodów z czasow reformacji, niemniej e manuskrypcie oryginalnym synodu prowincjonalnego St. Karnkowskiego z r. 1589, od wydanego różnym. Gdy druk tomu trzeciego *Scriptores* obejmującego *Księge Medekszy* opracowaną przez dr. Wł. Seredyńskiego jest już na ukończeniu, uchwalono jako tom IV *Scriptores* drukować: *Contiones* 1537 w opracowaniu czł. kor. dr. W. Kętrzyńskiego z dwoma dyarjuszami zjazdu wiedeńskiego r. 1515 w opracowaniu cz. kor. dr. Liskego. W końcu postanowiła komisja przyłączyć się z pracami z zakresu nauk pomocniczych historji, do wydawnictwa Komisji historji sztuki, biorąc na siebie wydatki, jakichby tablice i rysunki wymagały.

— „Dziejów powszechnych Fr. Kr. Szlossera" wyszły zeszyty 56 i 57 tłumaczone poprawnym językiem przez Józefa Tretiaka.

— W Krakowie opuścił (1875) prasę dr. G. Staedlera b. profesora chemii w uniwersytecie i politechnice w Zurychu „Podręcznik do jakościowego chemicznego rozbioru ciał nieorganicznych", przełożył na język polski Arnolf Nawratil. Przekład dokonany sumiennie. Dzieło to wielce potrzebne dla każdego zajmującego się chemią, znajduje się na składzie w księgarni Adolfa Dygasińskiego w Krakowie, który jest nakładcą tego pożytecznego dzieła.

— *Kurjer Polski* donosi co następuje: Niezmordowany wydawca „Encyklopedji do krajoznawstwa Galicji", Antoni Sznajder, wypracował mapę archeologiczną Galicji, która wyjdzie wkrótce nakładem Artura hr. Gołuchowskiego. Mapa tego rodzaju była niezmiernie pożądaną. Wielką więc wyświadczył p. Sznajder przysługę, opracowując takową. Na pochwałę też równie zasługuje ofiarność obywatelska hr. Gołuchowskiego, który jak słyszeliśmy zamierza wraz z hr. Drohojowskim, p. Antonim Sznajderem i młodym wielce uzdolnionym archeologiem p. Fr. Xaw. Martynowskim odbyć na wiosnę wycieczkę naukową, w celu badań archeologicznych na Podole galicyjskie oraz do Kamieńca podolskiego i jego okolic. Słyszeliśmy także, że zamierzają urządzić podobną wycieczkę do Kamieńca pp. Władysław Łoziński i Klemens Kantecki.

— (*N*) **Kraków** 28. lutego. Wczoraj wieczorem aresztowano w Krakowie p. Wincentego Korneckiego, właściciela drukarni, oraz p. Zygmunta Skarbek-Malczewskiego, autora czy też podejrzanego o autorstwo broszury p. n. S ł o w i a n i e! b a c z n o ś ć, skonfiskowanej przez c. k. prokuratorję. Pan Malczewski jest podobno obywatelem pruskim, ze Szląska, aresztowanie go zatem prewencyjne byłoby tylko zastosowaniem pewnych przepisów wyjątkowych względem cudzoziemców, ale zadziwiającą jest surowość, z jaką c. k. prokuratorja postąpiła z p. Korneckim, mającym w Krakowie zakład drukarski, obywatelem miasta, którego nie można podejrzywać ani o zamiar wydalenia się, ani też o moralny udział w autorstwie broszury lub w rozpowszechnianiu głoszonych przez nią tendencji moskiewsko-panslawistycznych. W każdym razie oddawna już w Galicji nie przytrafiło się aresztowanie kogokolwiek prewencyjne w sprawie prasowej.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń d. 1. lutego. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 522 sztuk, z innych prowincji 2092 sztuk, razem 2614 sztuk. Targ był cokolwiek lepszy. Płacono za średnie woły po 26 do 27 złr., za dobre 28 do 28 złr. 50 ct., a za najlepsze węgierskie po 29 złr. za cetnar.

Krzystofowicz,
Caffe-Stierböck.

Lwów. (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 26go lutego 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 83ft. 3 złr. 29 c.; żyta 77ft. 2 złr. 18 c.; jęczmienia 66ft. 2 złr. 08 c., owsa 45ft. 1 złr. 73 c.; hreczki 70ft. 3 złr. 07 c., grochu 90ft. 3 złr. 15 ct., soczewicy 00ft. 3 złr. — ct.; kartofle — ft. 1 złr. 04 ct.; Cetnar: koniczyny — złr. — c.; siana — złr. 96 c.; słomy — złr. — c. wełny 57 złr. — c. — Sąg drzewa twardego 14 złr. — c., miękkiego 10 złr. — c. — Funt mięsa wołowego 26¾ c. — Mas okowity 15° 40 c., 18° 52 c., 30° 70 c., 35° 75 c., 36° 80 c. Wiadro 0°3 28 złr. 35° 30 złr., 36° 31 złr.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 18. do 25. lutego 1875 r.

Z b o ż a. Pszenica 170ft. czelna biała 6·50 do 7.10 złr., przednia żółta —·— do —·— zł., średnia —·— do —·— złr.

Żyto 160ft. najlepsze suche 4·50 do 5·— złr., średnie —·— do —·— złr.

Jęczmień 140ft. dla browarów [illegible] złr., opasowy —·— zł.

Owies 100ft. 3·40 do 3·65 zł.

Kukurudza 170ft. —·— do —·— złr.

Z b o ż a s t r ą c z k o w e. Groch 180ft. kuchenny 6·— do 8·— złr., opasowy —·— — —·— zł.

Fasola 180ft. —·— — —·— zł.

N a s i o n a. Koniczyna 180ft. nowa 40·— do 50·— zł., średnia —·— do —·— zł., poślednia —·— — złr.

Anyż płaski 100fs. —·— do —·— zł.

N a s i o n a o l e j n e. Rzepak zimowy 150ft. 7·— do 9·25 złr.

Rzepak letni —·— — —·— zł.

Lnianka 150ft. 7·— — 8·— złr.

Nasienie lniane 150ft. —·— — —·— zł.

Nasienie konopne 120ft. —·— — —·— zł.

Potaż 100ft. —·— do —·— zł.

Miód 100ft. pożądany —·— do —·— złr.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 11·60 do 11·75 złr.

Ostatnie wiadomości.

Pożar w biurach ministerstwa handlu, w głównym gmachu pocztowym umieszczonych, trwał cztery godziny, mimo usilnego ratunku. Spaliły się akta trzech biur Izby obrachunkowej ministerstwa handlu, a ogień był tak silny, że przepaliwszy powały, na strych się dostał

Cesarz zatwierdził uchwałę sejmu galicyjskiego o udzielonem gminie miasta Stryja pozwoleniu na pobór opłaty kopytkowej,

Z Budapesztu donoszą d. 1. t. m.: Nowy gabinet złożony: Prezydenę minister przy dworze cesarskim, Wenkheim, sprawy wewnętrzne Tisza, finanse Szell, komunikacje Pechy, handel Simonyi, obrona krajowa Szende, oświaty Trefort, minister krocki Pejacewicz, sprawiedliwości Perczel.

Wczoraj nie nadeszła poczta wiedeńska aż dopiero po południu, dokończenie więc procesu Ofenheima damy jutro. Pociąg krakowski spóźnił się o parę godzin także w niedzielę.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 1. marca. *Montagsrevue* donosi z Belgradu, iż przybył tam niemiecki jeneralny konsul, Rosen. Spór między Serbią a Niemcami o starszeństwo, załatwiony i co do formy, a to spieszne i pomyślne załatwienie nastąpiło za wdaniem się gabinetu austrjackiego, który proszony o pośredniczenie od Serbii, chętnie się misji podjął. Niemiecki poseł w Wiedniu, Schweinitz, otrzymał polecenie podziękowania gabinetowi wiedeńskiemu za tę lojalną interwencję.

Tylko w jednej części niedzielnego numeru drukowano:

Wiedeń 27. lutego. Sąd przysięgłych w sprawie Ofenheima następujący wydał wyrok:

Na pytanie p i e r w s z e (co do wstawienia w kontrakt 190.000 funtów szterl. i wypłacenia z niej Herzowi 250.000 złr. w. a.) 3 głosów t a k; 9 głosów n i e.

Na pytanie d r u g i e (co do wstawienia w kontrakt tejże kwoty i wypłacenia z niej kosztów trasowania linii Galacz-Suczawa) 3 głosów t a k; 9 głosów n i e.

Na pytanie t r z e c i e (również co do wstawienia w kontrakt 190.000 funt. szt. i wypłacenia z niej kwot koncesjonarjuszom i sobie) 3 głosów t a k; 9 głosów n i e.

Na pytanię c z w a r t e (co do wykupna gruntów) 2 głosów t a k, 10 głosów n i e.

Na pytanie p i ą t e (co do dostawy progów) 0 głosów t a k; 12 głosów n i e.

Na pytanie s z ó s t e (co do uwolnienia Brasseya od wykończenia budowy za złożeniem pewnej kwoty Towarzystwu) 1 głos t a k; 11 głosów n i e

Na pytanie s i ó d m e (co do prowizji od liwerantów maszyn i wagonów) 5 głosów t a k; 7 głosów n i e.

Na pytante ó s m e (co do przeniesienia kwoty 550.000 złr. z linii jednej na drugą) 0 głosów t a k; 12 głosów n i e.

Na pytanie d z i e w i ą t e (co do koncesji na linię rumuńską nie na imię Towarzystwa lecz na imię konsorcjum uzyskanej, a potem sprzedanej Towarzystwu) 2 głosow t a k; 10 głosów n i e.

Więc Ofenheim uwolniony.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Berlin, 28. lut. Russ. Banknoten 238.85. Credit. Act. 397 50 Lombarden 239.50 Galizier 104.25 Staatsbahn 532.50 Rumänier 35.— Oesterr.-Banknoten 182.90 Usposobienie:—.

Wiedeń 1. marca 1874.
godzina 10. minut 55 przed południem.

[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Unionsbank	97.75.	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	225 50.	Kolej połudn.	—.—

Wiedeń 1. marca 1875.
godzina 2. minut 30. po południu.

Akcje fran.-aus.	49.—.	Węgier. kred.	204 25
Anglo-austr.	132 50.	Unionsbank	98 10
Kolej Kar. Lud.	222.75.	Nordbahn.	194.—
Kolej południo.	133.—.	Kolej Alföd.	128 —
Kolej Elżbiey	177.50.	Kolej Lw.-czer	143.—
Węg. Nordotstb.	115.—	Vereins-Bank	25 25
Wiener-Bauges.	31 25.	Węg. Ostbahn.	54 50
Gal. indemniz.	86.50.	Losy z r. 1864	—.—
Franco-H.-Bank	59.—.	Verkehrsbank	87.50
Losy tureckie	54.30.	Baubank-Act.	11.—
Kolej państwow.	289.—.	Bankverein	113.50
Wied. Bauver.	28 —.	Losy węgier.	82.25

Usposobienie mgłe.

Nadesłane.

Pocztowy parowiec Herder pod kapitanem Seidel, należący do Towarzystwa Adler-Linie w Hamburgu rozpoczął dnia 25. lutego swoją pierwszą tegoroczną podróż z pasażerami, pocztą i ładugą z Hamburga wprost bez zawijania do portów do Nowego Jorku.

Do dzisiejszego numeru dołącza się **cennik nasion** S. Mikuckiego w Krakowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 1. marca.

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]4 50	226 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	142 50	44 —
Banku hip. gal. po 200 zł.	236 —	238
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 70	86 20
„ „ „ 4 pr. w. a.	76 —	76 60
„ „ „ 5 pr. okres.	85 0	86 0
Banku hip. gal. 6 pr.	89 90	90 30
Gal. zakł. kred. włośc.	97 75	99 —
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6%, losowanie w 15 lat	90 2[illegible]	9[illegible] —
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	86 40	87 1[illegible]
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 —
Losy miasta Krakowa	16 —	17 —
„ „ Stanisławowa	14 7[illegible]	16 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 15	5 22
Dukat cesarski	5 18	5 24
Napoleondor	8 84	8 91
Pół imperjał rosyjski	8 95	9 12
Rubel rosyjski srebrny	1 62	1 70
Rubel rosyjski papierowy	1 53	1 54
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 64
Srebro	6 —	7 —
Wiedeń d. 27. lutego.		
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr	70 95	[illegible]1
„ „ w sreb. 5 „	75 80	75 90
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	272	75
1839 ⅕ losu	250 —	251 —
1854 po 250 zł 4 pr	104 50	105 —
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr	111 25	112 —
1860 „ 100	114 75	115 —
1864 „ 100	—	—
Listy zast. dom. po 120	97 25	127 75
Oblig. indm. za 100 zł.		
Galicyjskie	86 25	86 75
Bukowińskie	83 —	83 50
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 p	98 50	99 —
Węg. poż. prem. po 100 złr	82 —	82 50
Turecka poż. kol. po 400 fr	54 25	54 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	132 —	32 25
Bodencred. an. po 200 zł. 40 pr	117 50	118 —
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł	218 50	218 75
„ „ węg. 200 zł. em. 80 p.	204 —	204 25

	płacą	żądają
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł	805	811 —
Franco-austr. po 100 złr em. 40 pr.	52 —	52 25
Franco-węgier. po 200 zł em. 40 pr.	48 75	49
Gal. bank hip. po 200 zł em. 80 pr.	231	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	—	—
Gal. zakł. kr. ziem po 200 zł		
Gal. bank kraj. po 200 złr em. 50 pr.	—	—
Renten bank po 200 złr.	—	—
Banku nar. austr po 600 zł	963	964 —
Banku powsz. aus. po 200 złr	—	
Unionbank po 200 złr	98 50	99 —
Vereinsbank po 200 zł. e. 40 p.	26 —	26 60
Verkehrsbank pow. po 200 zł	87 50	88 50
Wied. bankver. po 200 złr	111 50	112 —
Akcje kolej.		
Albrechta po 200 złr.	— —	67 —
Altöldzkiej po 200 złr. sreb	128	129
Dniestrzańskiej „ „	—	—
Elżbiety „ m. k.	177 —	177 50
Ferdynanda półn. po [illegible] złr m. k.	1946	1953
[illegible]	152 —	6[illegible]
Kol. gal. Karl. po 200 złr	227 —	2[illegible] 50
Lw. [illegible]	143 —	43 50
Wor. Bzl (cert.) po 200 złr.	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł s.	150	[illegible]
„ „ lit. B po 200 zł sr	71	72
Rudolfa po 200 złr. s. r	141 50	142 50
Siedmiogr. po 200 w. a. sr	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a	291 —	292
Südbahn po 200 zł. srebr.	133 50	134
Tramway wied. po 200 zł	118 5	119
Węg.-gal. (Łup.) po 200 zł. w. a	115 50	115 5[illegible]
Węg. pół. wschod p. 200 zł. s	114 75	115 25
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	54 50	55
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	127 50	128 —
Akcje przemysłowe		
Budow. Tow. austr. po 200 zł	11 —	11 25
„ „ wied. „ 100 „	27 60	27 80
„ tanich pom. po 100 z	9 50	9 7[illegible]
Listy zastaw. (za 100 zł.		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr	96 35	96 60
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa	87 —	87 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a	76 50	— —
„ „ 5 pr. w. a.	85 80	86 20
Galic. bank hip. 6 pr. w.	90	90 50
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	99 —	100 —

	płacą	żądają
Bank nar. austr. 5 pr. w. a	95 65	95 75
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	68 0	69
Alföldz. 200 zł 5 pr. sr. w. a	79	79 0
Czeska z. 300 zł. 5 p. sr. w. a	92	92 50
Dniestrzańska 300	3[illegible] 50	32 —
Elżbiety po 5 pr. srebr. w. a	93 —	93 50
„ em. 1862 5 pr	92 25	92 75
„ em. 187[illegible] 5 pr		99
„ [illegible] 1872	—	
Ferdynanda półn. 5 pr m. k	95 50	96 [illegible]
„ „ 5 pr w. a	92 75	97 5
„ „ 5 pr. sr.	1[illegible]4 75	105
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a	102 75	— —
„ II. em. 5 pr.	1[illegible] 22	102 50
„ III. em. 1871 [illegible]	99 75	
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78 75	79
Lw. Czer. Jas. II. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	—	8[illegible] 75
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	—	— —
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.		—
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. w. a	92 5	93
„ em. 1869 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	91	91 5
„ „ 1872 po 300 zł 5 pr. srebr. w. a.	91 —	91 [illegible]
Siedmiogrodz. 300 fr 5 pr	77 7	78 [illegible]
Papiery loteryjne (szt.		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100	167 —	16[illegible] 50
Klary po 40 złr. m. k.	27 5	28
Keglevich „ 10	13 75	14 25
Krakowska po 20 złr.	16 [illegible]	17
Palffy „ 40	27 5	27 50
Rudolfa „ 10	13 75	14 25
Ks. Salm „ 40	38 5	—
St. Genois „ 40	27 25	27 50
Stanisław. (poż.) po 20 zł. w.	15	16
Waldstein po 20 zł. m. k.	23 25	23 75
Windiszgratz po 20 zł.	21 —	22 —
Dewizy (3miesięczne)		
Berlin 100 tal.		—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	54 15	54 25
Hamburg 100 mark. banko.	—	—
Londyn 10 ft. sterl.	111 30	111 51
Paryż. 100. frank	44 1[illegible]	44 [illegible]0

Na Post!

Wyzina mało słona funt 60 c.
Śledzie zwykłe para 13 c.
Śledzie holenderskie sztuka 12 c.
Śledzie zwijane sztuka 16 c.
Śledzie marynowane sztuka 12—20 c.
Śledzie zwijane beczułka 3 zł.
Śledzie wędzone sztuka 10—12 c.
Moskale sztuka 5 c.
Moskale beczułka 2 zł. 20 c. 1 zł. 30 c.
Minogi marynowane 15—20 c.
Węgorze mar. ft. 1 zł 20 c. 1 zł. 30 c.
Sardynki różnej wiel. 45 c. do 2 zł.
Tuńczyk, Homary, Kawior,
w handlu 1480 10—10

F. W. Królikowskiego.

Zateckie sadzki chmielowe

pierwszej jakości, są na zbliżającą się porę wiosenną w dowolnych ilościach po nader tanich cenach, do nabycia u **Enstein & Mendel w Saaz** (Czechy). Zlecenia uprasza się przysłać rychło. 1521 2—3

Do sprzedania z wolnej ręki

Realność

w miasteczku **Zborowie** przy stacji kolei Lwowsko-Tarnopolskiej położona, o[illegible] murowany, o 6 [illegible] pokojach, budynki gospodarcze nowo zbudowane i 64 morgów pszennej dobrze uprawnej gleby ornej. Dochód brutto do 4.000 złr. a. w. Bliższej wiadomości zasięgnąć można pod lit. **J. O.** w Zborowie. 1177 3—?

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

8, ulica Vivienne.

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparatów żelazistych jest on najracjonalniejszy i dla tego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony, dla pań cierpiących [illegible] ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, dla których użycie jego zalecają lekarze. 1031 7—15

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

N. 24597/1874.

Ogłoszenie konkursu.

Celem nadania dwóch stypendjów z fundacji pod nazwą „Ustanowienie stypendyjne Jana Towarnickiego" ogłasza się niniejszem konkurs. Takowe przeznaczone są dla ubogich uczniów krajowych szkół publicznych, a w szczególności dla synów ubogich mieszczan miasta Rzeszowa, lub też niższych urzędników publicznych, krajowców, którzy przynajmniej przez pięć lat pełnili służbę w b. obwodzie Rzeszowskim, a nareszcie dla synów ubogich urzędników prywatnych z zachowaniem atoli pierwszeństwa dla synów lub dalszych potomków kuratorów fundacji.

Każde stypendjum wynosić będzie 120, 150 lub 200 zł. rocznie, a to stosownie do okoliczności, czyli obdarzony niem uczęszcza do szkół początkowych, średnich lub wyższych.

Kandydaci winni wnieść podania swoje na ręce przełożonej władzy szkolnej do Wydziału krajowego, **najdalej do 20. marca r. b.** i załączyć metrykę chrztu lub urodzenia, ostatnie świadectwo szkolne i poświadczenie od właściwej zwierzchności miejscowej, że ani kandydat, ani jego rodzice nie posiadają takiego majątku, któryby wystarczał na przyzwoite utrzymanie kandydata w szkołach.

Uczniowie, którzy według tego co wyżej powiedziano, mniej mają mieć pierwszeństwo przed innymi, winni dotyczące własności swoje wiarygodnie udowodnić.

Stypendyści powyższej fundacji, którzy pokończyli nauki w szkołach w kraju istniejących, zatrzymać mogą stypendja jeszcze przez półtora roku, jeżeli składają ściśle egzamin dla uzyskania stopnia akademickiego, lub też przez dwa lata, jeżeli dla wyższego wykształcenia udają się za granicę. 1513 2—

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji i W. Ks. Krakowskiego.
Lwów, d. 10. lutego 1875.



Drożdże

najsilniejsze prasowane funt 70 ct. [illegible] Odsprzedającym i odbiorcom znaczniejszym [illegible] poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie w Rynku l. 42.
1411 1—7

Dr. med. H. Mehrer ordynuje 1443 6—8
dla chorób krtani i gardła
w godzinach 7—8 wieczór.
Ulica **Kaziemirzowska** l. 7

Ważne dla pp. Dzierżawców

nabywających dzierżawy.

Kompletny inwentarz żywy i martwy z 40 morgowego gospodarstwa jest z powodu wyjazdu za granicę **do sprzedania.**

Najważniejsze

dla P. T. właścicieli dóbr i Chlebodawców są do ulokowania:

Nadleśniczowie i leśniczowie z wyższym i niższym egzaminem z wiadomością miernictwa, budownictwa i działów technicznych.

Kontrolorzy, rachmistrze, kasjery, magazyniery, sekretarze, gorzelniki, piwowary, maszyniści, nadmłynarze i młynarze, udoskonaleni w swym zawodzie z dobremi świadectwy.

Guwernery, guwernantki i nauczyciele wszechstronnie wykształceni.

Każda z powyższych osób wykaże się najpiękniejszemi atestatami — zaś wyższe posady mogą być na żądanie kaucjonowane.

Remuneracje, bióro podpisanego pobiera za zarekomendowanie powyższe osoby 8% **z dołu po roku** co posłuży za dowód, że tylko zdolne, chętne, fachowe, wierne i pilne osoby, zasługujące ze wszech miar na zaufanie, bióro rekomendować musi aby mieć pewność otrzymania za takowych remuneracją po roku.

Są do ulokowania pisarze gospodarcze, ślusarze, kowale, stelmachy, cieśle, oraz wszelka służba męzka i żeńska, pałacowa, kredensowa, ogrodowa, stajenna i gospodarcza.

Dostarcza się do służby parobków i dziewki.

Bilard.

W bardzo dobrym stanie z 5 kulami dużymi, 16 małemi, kijami i nakryciem, za bardzo małą cenę do sprzedania.

Guwerner, Polak, młody człowiek, władający językami francuskim i angielskim, z najlepszem ułożeniem — poszukuje posady.

Kilkanaście majątków ziemskich w najlepszej podolskiej glebie i innych stronach Galicji są do sprzedania, także są do nabycia wiele folwarków, realności wiejskich, domów i kamienic we Lwowie. 1522 2—7

Z najgłębszem uszanowaniem:

J. Mołodecki,
utrzymujący bióro stręczeń w Lwowie
przy ulicy Karola Ludwika l. 11 lub Sykstuska l. 4.

FAYARD et BLAYN

PAPIER przeciw gośćcowi, nieżytom, bolom, ranom, nagniotkom, oparzeniom ect. Skład centralny w Paryżu na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. 1001 48—54

Już wyszedł z druku
I. zeszyt
BOTANIKI
BILLA,
która została przez **Radę szkolną** aprobowaną i dla szkół średnich jako książka podręczna przepisana.
Cena 2 zł.

Już wyszła również z druku
Geometrja
wykreślna na 5. klasę realną przez **dr. Wierzbickiego**
z atlasem 2 zł. 1515 2—6

Dr. Städelera
PODRĘCZNIK do jakościowego chemicznego rozbioru ciał nieorganicznych. Cena **1** zł.
KSIĘGARNIA POLSKA
Lwów 12. ulica Kopernika.

1133

Franz Schöffl

producent chmielu i kupujący za prowizję chmiel miejski zatecki i z okolic wiejskich, poleca:

Rośliny chmielu (korzonki) z własnej chmielarni w Goldbach lub Egerthal:

1000 sztuk sortowane, obfite w oczka najlepszej jakości wczesny . . . . . zł.	15
1000 sztuk zupełnie zdrowe i dobre rośliny chmielu tegor. „	12
1000 sztuk zwykłego towaru targowego . . . . . „	10
1000 sztuk późnego chmielu (nowy ciężki gat.) specjalność „	20

na miejscu w Saaz za nadesłaniem gotówki. — Adres na zamówienia listowne i telegraficzne: **Franz Schöffl**, in Saaz, Böhmen.

Maść żelazista

[illegible] Pudełko 40 ct.

GASTROPHAN.

[illegible] przeciw cholerze [illegible] 70 ct. w. a.

Kruin prawdziwe **Karolińskie ziółka Dawida** [illegible]

Medycynalny płynny cukier żelazisty [illegible]

[illegible] niezawodne środki do czystego utrzymywania zębów, przeciw nieznośnemu cuchnięciu z ust, i bólom zębów. Flakon wody do ust 60 cnt. Pudełko proszku do ust 30 ct.

Płynne mydło żelaziste

do szybkiego zagojenia świeżej rany, oparzeniu, zgniecenia i przeciw potom. Wielka flaszka 1 złr., mała 50 ct.

Aptekarza Ed. Praskowitza

Proszek przeciw bolom szyi, wytworny środek przeciw nabrzmieniu szyji, wołowi, szkrofulicznemu opuchnięciu gruczołów, uciążliwemu oddechowi, chrypce itp. Przy stosownem i długiem używaniu niezawodne wyleczenie. Flakon z przepisem użycia 1 złr. 40 ct.

Powyższe środki prawdziwe do nabycia w aptekach: W **Białej** u Józefa Krausa i Erich. Kelera apt., w **Brodach** u Fd. Liszki, w **Czerniowcach** u Wilh. Altha, F. Krzyżanowskiego i L. Bełdowicza apt. we **LWOWIE** w apt. **Z. Ruckera** i **Jak. Beisera**, w **Stryju** u J. Sieleckiego, w **Tarnowie** u A. Tonczyna, w **Stanisławowie** u A. Beilego. 1130 16-26

Produkta Józefa Fürsta, aptekarza w Pradze

PASTA i SYROP

Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryzkich, profesorów wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszystkie inne, dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.* 1022 9—12

Dostać można w aptece we Lwowie p. Mikolascha; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redka; w Brodach Kollaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera.

Bezpłatnie

wysyła wyjaśnienia do gry w loterję liczbową profesor matematyki
R. v. Orlice
w **Berlinie**,
Wilhelmstrasse 125.
1375 1—1

Drzewo dębowe i bukowe

[illegible]
S. Lochner & Comp.
w Pradze (Czechy.)
1511 2—2

Kilkanaście kuf

lagrowych lub wódczanych i wiader piwnych, dostać można w krótkim czasie i po umiarkowanej cenie u 1535 1—1

Józefa Argasińskiego
w Jarosławiu.



Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.
Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza sie o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 1124 8—?

RZETELNA WYPRZEDAŻ

towarów ze srebra chińskiego z powodu zwinięcia fabryki, znacznie po cenach niżej kosztów wyrobu:

Jedynie I. Franciskanerplatz 3 we WIEDNIU.

Sitko tylko 40 ct.	Łyżka do jarzyny 1 zł. 40 ct.
Taca na szklanki tylko 60 ct.	Tabakierka (wewnątrz pozłocona) [illegible]
Pieprzniczka i solniczka 50 ct.	Dzbanuszek na kawę lub herbatę na 6 osób 4 zł. 50 ct.
Szczypce do cukru 90 ct.	Cukierniczka wewnątrz [illegible] 7 zł. 50 ct.
Puhar na jaja wewnątrz pozłacany 95 ct.	Necesser na oliwę i ocet 4 zł. 50 ct.
Cukierniczka do posypawania 1 zł. 50 ct.	pół tuzina podstawek na noże 2 zł. 25 ct.
Czarka na masło 1 zł. 80 ct.	pół tuzina noży 3 zł.
pół tuzina łyżeczek 1 zł. 80 ct.	pół tuzina widelców 2 zł. 75 ct.
Miseczka na musstardę 1 zł.	pół tuzina łyżek 2 zł. 70 ct.
Chochelka 1 zł. 30 ct.	pół tuzina łyżeczek 1 zł. 50 ct.
Para lichtarzy 3 zł.	pół tuzina łyżeczek pozłacanych 1 zł. 50 ct.
Szkatułka z 6 nożami, 6 widelkami, 6 łyżkami i 6 łyżeczkami razem tylko 9 zł. 75 ct.	Para żyrandol 2 ramien. 12 zł. 50 ct.
Ten sam gatunek lepszy pod gwarancją zł. 14.75.	Szkatułka z nożem, widelcem i łyżką 2 zł.
Warzecha 2 zł. 30 ct.	Szkatułka z 6 łyżeczkami 2 zł.

Tace wystawne, dzbanki na śmietankę, pieprzniczki przyrządy na wykłuwacze, koszyki na chleb i wiele innych przedmiotów tp. po równie tanich cenach.

Na prowincje za zaliczeniem rychło i sumiennie. 1100 2—3

Zamówienia uprasza się adresować: **Chinasilber-Fabriks-NIEDERLAGE von J. BETTELHEIM**, Franciskanerplatz 3 we Wiedniu.

Oddział składu towarów
i magazyn c.k. up. wiedeńskiego banku handlowego

dla obrotu produktów i towarów we Wiedniu
(*Franzensbrückenstrasse Nr. 17*) 1289 4—5
trudni się

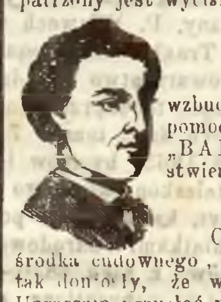
sprzedażą komisową produktów wiejskich.

Z powodu swoich rozgałęzionych stosunków, może otrzymać przy szybkim obrocie towarów najlepsze ceny. Przyjmuje towary na skład i udziela zaliczki na podstawie najrzetelniejszego oszacowania pod najtańszemi warunkami. Szczególnie zaprasza licznych producentów spirytusu do **udzielania cen.**

Odkryt przez profesora **C. Thedo.**

Cebulki na porost brody

znajdują się w handlu fałszowane, należy uważać, na to, że każdy pakiecik opatrzony jest wyciśniętą pieczątką wynalazcy.



Zdumienie

wzbudzają świetne rezutata, które osiągnięto za pomocą tego środka na porost brody zwanym „BARTZWIEBEL", a które codziennie się stwierdzają.



Wielce szanowny panie aptekarzu!

Cebulki na porost brody zasługują na nazwę środka cudownego, gdyż od czterech tygodni tychże używania, skutek jest tak doniosły, że w dalszych czterech tygodniach spełniły moje życzenia. Upraszam przysłać mi itd 1491 5—12

Letomierzyce, 29. czerwca 1872. *A. Korn.*

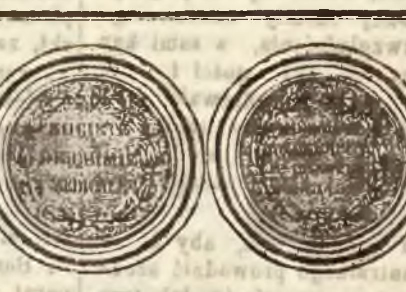
Wielmożny panie!

Cieszy mię, jeżeli panu donieść mogę, że przysłane mi cebulki na porost brody są środkiem skutkującym. Krótki czas tychże użycia wystarczył, że otrzymałem bujny porost brody. Potrzebuję takowy dla moich znajomych i upraszam o przysłanie mi dwóch pakietów pocztą.

Linz, 25. czerwca 1872. *K. Linhardt.*

Cena pakietu z przepisem użycia 2 zł. 10 ct. z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej.
Prawdziwa do nabycia we LWOWIE u p. Zygm. Ruckera, aptekarza pod srebrnym orłem, we WIEDNIU u p. W. Henn, VIII. Josefstädterstrasse 53.

Specyfik
czyli swoisty
Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny jaki potwierdzony został przez
Dr H. Fremineau,
Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny. Aptekarza honorowego 1szej klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nieszkodząc bynajmniej kuracji racjonalnej.

W Lwowie w aptece p. MIKOLASCH; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. 1015 11—24

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych
galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

Godziny czynności biurowych: 1113 7—?
od 9tej do 1szej przed południem,
od 3ciej „ 5tej po południu.



Uwiadomienie dla kupców i fabryk wyrobów cukierniczych.

Także na tegoroczną porę Świąt Wielkanocnych wyrabiamy ściśle do przepisów rytuałowych **magrony, plewny, wszelkie gatunki konfitur świątecznych i czekolady** i utrzymujemy w obfitym składzie **ocet** wielkanocny i wielkanocną **śliwowicę.** Wysyłki rychło, ceny najtańsze, zamówienia na prowincje za zaliczeniem.

M. & W. Heller

1536 1—1 *Canditenfabrik w PRADZE Langegasse.*

Srebro Britania

jest jedynym metalem, który zawsze zostaje biały i w Anglji znajduje się w każdym domu, gdyż tak trwałem jest jak srebro, a w cenie niższy o dwudziestą część od prawdziwego srebra. Prawdziwe britania srebro jest do nabycia po następujących cenach w składzie angielskich towarów metalowych

M. Bressler, *we Wiedniu, Stadt, Schottengasse N. 9.*

łyżeczka po 10, 15, 20, 25, 30, 40, 45 c.
pół tuzina tychże c. 60, 80, 1, 1.20, 1.50, 2 zł.
łyżka c. 30, 35, 40, 45, 50, 60 c., pół tuzina tychże zł. 2, 2.50, 3, 3.50.
para nożów lub widelców c. 80 (oprawa srebrna) — pół tuzina tychże 4 zł.
sitko c. 30, 40, 50, 60, 80, 1 zł. z rączką lub bez tejże.
pół tuzina podstawek tylko 2 zł. 50 c. — pół tuzina kieliszków na jaja 2 zł.
puszka do posypania cukru 80, 90 c., 1 zł. Świecznik 60, 80 c., 1 zł., 1.50.
pół tuzina obrączek na serwety 2 zł. 50 c., pieprzniczka 60 c.
para lichtarzy wielkich zł. 3, 3.50, 4, 4.50, 5, 6, pół tuzina sztućców deserowych 3 zł. 50 c.
chochla 1.20, 1.50, 1.80, 2, 2.50, 3 zł.
taca 8" c. 90, 10" 1 zł. 20 c., 12" 1 zł. 50 c., 14" 2 zł., 16" 2 zł. 50 c., 18" 3 zł., 20" 3 zł. 50 c. (okrągła, podługowata lub czworogranna),
serwisy do herbaty: na 2 osoby 15 zł., na 4 osoby 18 zł., na 6 osób 21 zł., na 8 osób 26 zł. z miseczkami.

Wszystkie tego rodzaju przedmioty nadzwyczaj tanio.

Zlecenia z prowincji uprasza się stosować do:

M. BRESSLER,
englische Metalwaaren-Niederlage, we Wiedniu, Stadt. Schottengasse N. 9.

Wysyłki załatwiają się odwrotnie za zaliczeniem.

Jeżeliby sobie kto tego życzył, uskuteczniamy zamówienia i o jednej sztuce jedynie dla przekonania się o dobroci towaru. Przy odbiorze za 100 złr. opuszczamy 10 proc. rabatu. 1099 3—36

Dotąd nie przewyższony

W. MAAGERA

c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony

tranzwątroby

Wilhelma Maager we Wiedniu.



Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*) przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i.t.p. **Flaszka** po **1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 3,** lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii.

Przepisy użycia i flaszki opatrzone są nazwiskiem: **„Maager"**, przeto dla uniknienia pomyłek uprasza się wyraźnie żądać **Maager's Dorschleberthran".** 1061 5—6

*) Z pomiędzy nadesłanych na wiedeńską wystawę r. 1873 z Austrji, Niemiec, Francji, Anglii i Włoch tranów z **wątroby dorscha**, odszczególniły „Jury" **jedynie Maagera** tran z wątroby medalionem zasługi.



Według ustawy z d. 23. lipca 1871 (dziennik ustaw państwowych N. 16. z d. 2. marca 1872) odnoszącej się do powszechnego zaprowadzenia metrycznych miar i wag, każdemu polecono, ażeby te nowe miary i wagi jak najrychlej w życie wprowadzić a stare wiedeńskie i cłowe wagi i wszystkie inne austrjackie miary zkasować.

Nowe miary i wagi mogą począwszy od 1. stycznia 1873 wyłącznie być używane i miałyby swą moc obowiązującą.

Przeciwnie stare miary i wagi mogą być jedynie krótki czas używane a potem według artykułu VI. powyższej ustawy podpadają karze pieniężnej od 5 zł. do 100 zł. lub aresztu do 20 dni.

Pomimo to będą stare miary i wagi konfiskowane a przeciw posiadaczom tychże wytoczone zostanie postępowanie karne.

Będzie to dla każdego pożądanem we własnym interesie zaopatrzyć się najrychlej według przepisów w nowe miary i wagi.

Wielki skład nowych ocechowanych

Miar i wag

utrzymuje

L. Buganyi & Comp.

fabrykanci metrycznych miar i wag i liweranci przedmiotów dla kolei żelaznych, we **Wiedniu,** *Singerstrasse* **N. 10.**

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę P. T. kupców w ich własnym interesie na to, ażeby potrzebę swą w miarach i wagach pokryli w lecie, jak się to powszechnie dzieje, gdyż w zimie ceny tych przedmiotów znacznie się podniosą.

Cenniki bezpłatnie. 1503 2—5

Vin de Bugeaud

TONI-NUTRITIF

AU QUINQUINA et AU CACAO COMBINÉS.

WINO ściągająco-ożywcze BUGEAUD'A na winie hiszpańskim jest bardzo przyjemnego smaku. Codziennie przepisywane przez najznakomitszych lekarzy fancuskich i zagranicznych a szczególniej w chorobach następujących:

Niedokrewności,
Cierpieniach nerwowych *wszelkiego rodzaju,* **upławach**
Chronicznej biegunce, osłabieniu płciowem,
Przekrwieniach biernych, zołzach, skorbucie,
W perjodach *powrotu do zdrowia po ciężkich gorączkach.*

Wreszcie środek ten nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą.

Wystrzegać się należy fałszerstw i naśladownictw.

SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A 53. Ulica Réaumur, w Paryżu. Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. 1049 4—33

wystrzegać się fałszerstwa **SIROP DELABARRE dit DE DENTITION** wymagać podpis własnoręczny

Przez użycie tego prostego **SIROPU Dr. DELABARRE** do wcierania dziąseł, wyrzynanie się zębów u Dzieci odbywa się bez boleści ani niebezpieczeństwa konwulsyi. Prospekt użycia posyła się franko na żądanie. Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4** we *Lwowie*, w aptece P. Mikolascha, w *Krakowie*, w Aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.